

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 300 Mk
na pierwszy kwartał 1922 r.

Numer pojedynczy 20 Mk.

W Ameryce: 100 centów, pojedynczy numer 10 ct.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.Adres na listy, przekazy, reklamacyj itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków w.Wycodzi raz w tygodniu na niedzielę
„Przyjaciel Ludu” nosząca cenę każdego zeszytu.Przed abonamentem i kolportażem płaci się z góry.
Abonament 100 marek od wiosny 1922 r.Filia hurtowej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” broszur na Amerykę: Wills & Jigs Co.,
„Przyjaciel Ludu” 8305 Fleet Ave. Cleveland Ohio.

Nr. 14.

Niedziela, dnia 2 kwietnia 1922.

ROK XXXIV.

Na Zjazd do Warszawy!

Wykonując uchwałę naszej Rady Naczelnej, skoro tok spraw sejmowych wskazuje, iż niebezpieczeństwo uchwalenia gmin zbiorowych się wzmaga, zapraszamy niniejszem wszystkie Rady Chłopskie i wszystkie Komitety gminne w całej Polsce, aby wysłały delegatów na dzień

7 i 8 maja 1922

do Warszawy, w celu odbycia tamże narad i zaprotestowania zarówno wobec Rządu, jak i wobec Sejmu przeciw zachowaniu w Polsce owej pozostałości rosyjskiej, kosztownej i szkodliwej dla samorządu ludowego gminy zbiorowej.

Wszystkim Ludowcom Lewicy P. S. L. dokładnie wiadomo, o co chodzi, więc nie potrzeba uzasadniać konieczności, aby każda gmina wysłała bodaj jednego delegata. Koszt i trud wielki, ale też chodzi o obronę samorządu gminy, podstawy ludowładztwa.

Przy tej sposobności zaznajomią się z sobą Ludowcy Lewicowi z całej Polski, bo także i Ludowcy Lewicowi z Wileńszczyzny na nasz zjazd przybędą. Niech zobaczy Rząd i dygnitarze warszawscy, że zasadniczy, radykalny ruch ludowy, organizowany przez Lewicę P. S. L., objął już wszystkie części naszego Państwa i ma prawo żądać wysłuchania uzasadnionych wymagań względnie protestów.

Uchwalenie nowej ustawy gminnej powinno być pozostawione następnemu Sejmowi,

aby ludność podczas wyborów dała wyraz swemu żądaniu w tej najważniejszej dla samorządu ludowego sprawie.

Obywatele! Szykujcie się na 7 i 8 maja br. na zjazd do Warszawy!

Za Wydział Wykonawczy P. S. L. Lewicy:
Józef Sanojca, sekr. Jan Stapiński, przew.

Przeciw gminom zbiorowym!

Petycje przeciw gminom zbiorowym nadeszły w ostatnim czasie z następujących gmin:

Pow. Biła: Bestwinka, Dankowice, Jawiszowice.

Pow. Brzozów: Wzdów, Bachórzec, Dydnia, Malinówka, Górki.

Pow. Gorlice: Grudna Kępska.

Pow. Chrzanów: Okleśna, Regulice.

Pow. Jasto: Cieklin, Duląbka, Hankówka, Harkłowa

Pow. Kolbuszowa: Brzostowa Góra.

Pow. Krosno: Huta Polańska, Toroszkówka, Rogi.

Pow. Myślenice: Bieńkówka, Głogoczów, Pcim.

Pow. Łańcut: Dąbrówki, Wierzawice, Sarzyńna, Rzuchów.

Pow. Nisko: Kamień, Dąbrówka.

Pow. Mielec: Chrzastów, Krzemienica, Cyranka, Łysaków, Młodochów. Brzyście, Kliszów, Trześń, Hyjki Debiaki, Rzemień, Wola Chorzełowska, Wadowice górne, Tuszymo, Borki niżińskie, Bąbula, Jozefsdorf, Złotniki, Górki.

Pow. Podgórze: Siedzina.

Pow. Przemyśl: Wyszatyce, Sielnica.

Pow. Strzyżów: Kalembska, Kobyła, Przybówka.

Pow. Tarnobrzeg: Durdy, Grębów, Sobów.

Pow. Wadowice: Zakrzów.

Pow. Oświęcim: Bachowice, Dąbry.

Pow. Kraków: Żelków.

Pow. Brzesko: Szczarowa.

Pow. Żywiec: Krzeszów, Kuków.

Pow. Sarnak: Besko.

Droga do zwycięstwa Ludu!

THOMPSONVILLE, Conn. Jestem pierwszym w naszym miasteczku czytelnikiem „Przyjaciela Ludu”. Czytam Przyjaciela pilnie. Znajduję wiadomości z różnych okolic Małopolski a szczególnie z powiatu Gorlickiego, lecz z Krygu skąd jestem rodem i ze sąsiednich wiosek nie znalazłem dotąd ani słówka. Czy lud w tych wioskach śpi jeszcze w letargu?

My, jako chłop i robotnicy, tu na obczyźnie piszemy do was wszystkich, szanowni bracia chłopi i robotnicy, i wy robotnice, ażebyście odrzucili już raz precz taskę z oczu waszych, aź by wy nie dawali się duszpasterzom i pastom za nos więcej walczyć, bo to powinno być już dawno skończyć się. Bracia chłopi! Z poca O-ciemu, wołamy do was organizujcie się w Rady Chłopskie tak, żeby w każdej wiosce i w każdym zakątku kraju była zorganizowana Rada Chłopska. Stawajcie wszyscy jak jeden mąż w szeregu Lewicy P. S. L. Podajcie sobie ręką dłoń i powiedzcie sobie stanowczo: musimy zwyciężyć! Chłop i robotnik stanowi wielką siłę. Na waszych barkach opiera się cała nasza Państwa Polskiego i cała odpowiedzialność za to Ojczyznę. Mierzcie się tedy na batnobi przy nadchodzących wyborach, bo to jest chwila najważniejsza, która zadecyduje o waszym losie. Skoro ta godzina przyjdzie to prosimy was bracia oddajcie swe głosy na kandydatów Lewicy P. S. L. bo ci tylko mogą was od nędzy i niewolności uwolnić. Wierzmy w to, że na was będą różne wielkie strachy spadać. Kler was będzie może wykubiał i żywcem do wieka posyłał, rzucając wprost w płonącą miedź i siarkę. Nie boicie się tego, bo oni sami w to nie wierzą. To będzie tylko nato, ażeby was zastraszyć i żebyście głosowali na tych, których oni wam wskażą.

I u was księża nie śpią, a także sztab wydzielony tylko agitacją gorąco za p. Dmowskim i Paderewskim. Sławny już stał się Ignasz ze swym koleśnikiem. Ci na swoim marzą, że wybory wygrają i że jeden z nich będzie prezydentem. Niech Bóg błogosławi, żeby się to stało. Wtemczas bracia! zaproszę cię w tym samym jarzmo i musiałbyś pracować w podziemiach jak koń na rozkoszne życie dla innych, a wasze następne pokolenia by nas przeklęły. Nie Dmowski czy Dymowski, czy Paderewski oni nie walczyli na żadnym froncie o wolność Ojczyzny

a tylko nasz dzielny wódz Józef Piłsudski jest tym, który ma się godność prezydenta Polski należy. Jeżeli chcemy tę wojnę wyborczą wygrać to pamiętajcie bracia, ażeby któremu nie zapachła kiełbasa wyborcza i żeby za nią nie oddał swego głosu. To byłby wielki wstyd i hańba.

Wołamy prosto: Bracia ocknijcie się! Zbudźcie się z letargu! Czas już nadszedł na to, byśmy się spomnieli o krzywdy swoje, oraz wyzwolili z pod jarzma księżo-pańskiej przemocy.

By dościsnąć do tego, to należy przedewszystkiem odrzucić precz wszelkie księżo-pańskie gazety, chłop bowiem winien czytać i popierać prasę swoją.

Dziękujemy p. Janowi Stapińskiemu za wzięcie w obronę Amerykanów przed postem Majem. któremu widać smaku amerykańskie dolary. P. postem Maj! Dolary u nas nie rodzą się na krzakach, tylko trzeba na nie pracować ciężko. Nie tak też łatwo przychodzi robotnikowi, chłopu, wychodzić się wzbogacić, jak za rządów Witosa różnym paskopiasiom!

Zeszyliśmy serdeczne pozdrowienie postom Lewicy P. S. L. i wszystkim braciom Ludowcom.

Na agitację wyborczą złożyli: Franciszek Ludwin 2 dol., po 1 dolarze S. Stalica, J. Sach, S. Weźniak, W. Pietrasza, B. Zieman, Pich, A. Nowak, J. Niemiec, W. Głista, A. Paja, po 50 cent. J. Dymia, J. Bana, A. Pymok, H. Cybulski, J. Sza, po 25 cent. złożyli: M. Macialerz, J. M. S., P. Rząsa, J. Zaczynski, J. Such. Na gazetkę Jan Dźwora 2 dol., Jan Such 2, razem 4 dol. Razem na agitację szesnaście dol.

Dziękuję postom ludowym za ich mozolną pracę. Cześć!

Franciszek Ludwin z Krygu.

Oferodrawcom w imieniu Wydziału Wykonawczego dziękuję jaknajserdeczniej.

Sanoja, wokr.

Czy nie tak się dzieje?

W płaszczyznach gwar... kostenci z nobla,

Od ludu lament grzmi przez nówy.

Powad tą krzywdą, w cudnem niebie

Bóg mieszka, mówią, sprawiedliwy.

„Choć biedz, cierpi” Wszak każda nacya

I każdy człowiek ma swą krzywdę!

Świecki wódz: „Racy, racy!”

Pastorz tymczasem... wełnę strzyje.

„Bogactw się chrofił Błogosławieni,

Którzy z sakiewką chodzą postą”

Sam miliony ma w kieszeni,

Na, i wyznowę sztoszka.

„Jak post, to post! W piekło wraz wjedzie,

Ktoby miał chętkę do zaprzeczeń”.

Nabwiał poszli skubać stędzie,

Mistrzowi dano smaczny pieczeń.

„Praca, to co!” — Królestwo Boże

Krwia trza zdobywać w tem jestestwie”

Zywo się kopnął w miękkie łody

I marzył marzył o... królestwie.

A. K. (U. S. A.) Manchester.

591,633.909.594 i 458,620.314.425.

Co to za cyfry, które niełatwo przeczytać? To ogólne cyfry: przychodu i rozchodu budżetu Państwa Polskiego na rok 1922. Pierwsza cyfra, to są preliminowane wydatki, czyli rozchód w sumie 591 miliardów 633 milionów 909 i pół tysiąca; druga cyfra, to suma przychodu, czyli dochodów kasy Państwa — 458 miliardów, 620 milionów, 314 i pół tysiąca. Jak z tego widać, niedobór — czyli nadzwyczajka rozchodu nad przychodem wynosi około 233 miliardy.

Dochody Państwa, jak wiadomo, to są rozmaite bezpośrednie i pośrednie podatki, daniny, czy opłaty — nazwa to rzecz obojętna — jakie wpływają do Skarbu Państwa od obywateli. Częściowo, jako dochód można też uznać pożyczki wewnętrzne i zagraniczne, które ostatecznie również muszą być spłacone z dochodów podatkowych, oraz drukowanie banknotów, co również odpowiednio właściwie obciąża ogół obywateli. Dochody ma też państwo ze swego majątku: lasów, przedsiębiorstw itp.

Roku 1921 preliminowało ministerstwo skarbu 200 miliardów, jako wydatki, w czym 100 miliardów miało być niedoboru. Preliminarz zeszłoroczny okazał się niedostatecznym i teraz dopiero przedłożono wnioski na uchwalenie dodatkowych kredytów w wysokości 134 miliardów marek polskich, wydanych w roku 1921. Razem tedy właściwie budżet r. 1921 daje cyfrę 334 miliardy, a deficyt wynosi niby nie 100 a 234 miliardy. Skoroby tegoroczny budżet nie potrzebował w przyszłości uzupełnień i dodatkowych kredytów, to byłby on oznaką dużej poprawy finansów, gdyż budżet już niedoboru dałby tylko 233 miliardy, to jest mniej niż w roku 1921.

Dla łatwiejszego uzmysłowienia sobie cyfry wydatków państwowych na r. 1922, czyli sumy 591 i pół miliarda, wystarczy jedno wziąć na uwagę, że jest to suma z górą siedem razy większa niż obecnie wpłacana danina przymusowa (80 miliardów marek), czyli, żeby naprzykład tą drogą chciano pokryć tę sumę wydatków, toby w roku siedem takich danin trzeba było zapłacić. Tak jednak nie będzie, bo dochody preliminowane są nie na całą sumę wydatków, a tylko na 458 miliardów, co jest już tylko z górą pięciokrotną sumą daniny obecnej; suma ta zaś rozpadnie się na wiele pozycji podatków bezpośrednich i pośrednich, czyli dochodów z cel. monopolów, podatków spożywczych, kredytów itp.

Na głowę w Polsce wypadnie stąd około 20.000 marek polskich obciążenia — czyli 22 i pół korony w złocie, znacznie mniej niż przed wojną (w Austrii w r. 1913 z górą 100 koron w złocie), a na morgi rozliczając około 12 tysięcy marek na morg. (Polska ma o-

koło 50 milionów morgów). Jeśliby zatem całą sumę chciano pokryć jednym podatkiem gruntowym i to równym, toby zapłacić wypadło 12 tysięcy z morga i deficytu nie byłoby ani marki. Gdyby był gruntowy podatek progresywny, toby może wypadło na chłopów z morga po 5, a na wielkie obszary po 15 tysięcy z 1 morga. Jeśli zaś podatek od nafty, cukru, wódki itp. dochody z monopolów: tytoniu, soli itp., opłaty stemplowe, cła itp. byłyby należycie zorganizowane, to trzeba by z roli ściągnąć podatku ogólnego — daniny jednej raz na rok z 1 morga po 2 tysiące z chłopu, 7 z obszarnika (przeciętnie), przy obciążaniu zaś odpowiedniemi przemysłu i handlu cyfry te obciążenia roli jeszcze by bardziej spadły, być może aż do 500 lub 1000, a najwyżej 1500 marek dla chłopów przeciętnie i 5 do 7 tysięcy marek od morga dla obszarnika. Tak sobie to można wyobrazić w zarysie bardzo grubym i ogólnym. Z niego jednak widać, że nadzwyczajnych trudności w uzyskaniu odpowiednich dochodów dla skarbu państwa niema, nie potrzeba jedynie otaczać protekcją i przywilejem klas bogatych, lub wzbogaconych. Z tego też grubego zestawienia widać, jak ogromne znaczenie będzie mieć szczegółowy rzekłby ciężarów (czyli podatków, opłat i danin) na poszczególne klasy społeczne. Stronictwo nasze w dalszym ciągu stać będzie na stanowisku zasadniczym: żądać będziemy podatków progresywnych (czyli rosnących proporcjonalnie (w miarę) do wielkości majątku), zwolnienia najbiedniejszych — tych małorolnych, czy chłopów, czy robotników bezrolnych, których dochód cały z biedą nawet nie może wystarczyć na utrzymanie rodziny, obciążenia zaś należytego burżuazyj, to jest ludzi, żyjących z wyzysku pracy chłopów i robotników, a zatem nałożenia odpowiednio wysokich danin czy podatków na obszarników, kapitalistów (przemysł, handel, banki) oraz kler.

Najważniejsze pozycje w budżecie są następujące:

Wydatki na wojsko: 152 miliardy, 850 milionów; administracja 29 miliardów, 288 milionów; skarb: miliarda; sprawiedliwość: 10 i pół miliarda; przemysł i handel: 3 miliardy, 328 milionów; koleje: 170 miliardów, 588 milionów; rolnictwo: 15 miliardów, 820 milionów; oświata: 49 miliardów; poczta i telegrafy: 15 i pół miliarda; zdrowie publiczne: 7 miliardów, 360 milionów; kultura i sztuka: 336 i pół miliona; roboty publiczne: miliony; ochrona pracy: 8.183 milionów; urząd likwidacyjny: 668 i pół miliona; Gł. Urząd Ziemski: miliony; Mln. b. dzielnicy pruskiej: 241 milionów; polityka zagraniczna: prawie 12 miliardów; Sejm ustawodawczy: 493 milionów;

Najwyższa Izba kontroli: 70 i pół miliona;
Naczelnik Państwa: 65 i pół miliona; przy-
dyum Rady ministrów: 1.975 milionów.

W rozchodach mieszczą się również wydatki na inwestycje (budowy przeróżne) w sumie ogólnej 112 i pół miliarda marek polskich. Z tego na gmach prokuratury generalnej we Lwowie przeznaczono 24 miliony, na budynki funduszu relig. w Małopolsce 6 i pół miliona, na nowe budowe w Uniwersytecie Jagiell. (Kraków) 65 milionów, w uniwersytecie we Lwowie 70 milionów, w Poznaniu 103 miliony, w Warszawie 107 milionów; w politechnice w Warszawie 51 milionów, we Lwowie 50 milionów; na budowę Akademii górniczej w Krakowie 150 milionów; dla Akademii weterynaryjnej we Lwowie 23 miliony; na naprawę gruntowną (remont) Uniw. Jagiell. (Kraków) 53 milionów, Uniw. we Lwowie 72 miliony, Akad. górniczej w Krakowie 2 i pół miliona, Akad. weterynaryjnej we Lwowie 12 milionów, Akad. sztuk pięknych w Krakowie 16 milionów, na rozbudowę Krynicy (państwowy zakład zdrojowy) 100 milionów. Reszta tej olbrzymiej sumy 112 miliardów będzie użyta na inne budowe, o których bliżej jeszcze napiszemy.

Józef Sanojca.

SEJM.

WARSAWA, 21 marca. Posiedzenia dzisiejsze wypełniło prawie w zupełności dokonanie drugiego czytania ustawy o prawach i obowiązkach oficerów wojsk naszych. Referent ustawy, piosłowiec Anusz, znany wielbiciel militarystyki, przesolił w wielu przepisach. Na jego wniosek uchwalono większością Sejmu, że oficerem w Polsce może być tylko Polak. Była to uchwała wręcz żądająca dla Państwa, bo uciybiająca godności narodowej wszystkich niepolaków, będących obywatelami Polski, a takich jest przeszło 30% mieszkańców. Nawet w Rosji i Niemczech mógł być i Polak oficerem. Na szczęście przy trzecim czytaniu ustawy wniosek ten p. Anusza odrzucono. Zresztą uchwalono całą ustawę oficerską już we wszystkich trzech czytaniach.

WARSAWA, 24 marca. We środę 22 bm. wieczorem zdecydowali się wreszcie i endecy delegaci Sejmu wileńskiego podpisać formułę przyłączenia Litwy Środkowej do Polski tak, jak proponował rząd nasz. Wobec tego wszelkie trudności i przeszkody zostały ostatecznie usunięte. Toteż Sejm na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdził ów traktat, po czym weszli do sali sejmowej jako nowi posłowie delegaci Sejmu wileńskiego w liczbie 20. Sejm zgotował im uroczyste powitanie, przy czym przemówił obydwa marszałkowie. Odtąd zatem cała Litwa Środkowa wraz z Wilnem jest złączona zupełnie jako

część Polski. Statut samorządu ziem wileńskiej będzie osobno uchwalony i ma zawierać pewne odrębne uprawnienia.

Z nowych 20 posłów 5 utworzyło osobny klub rad ludowych. 5 czy 6 wyłowili piastowcy (im sztuczniej rosła, tem śmieśniej i prędzej pękła). 3 endecy, 3 skalszczycy, 2 chadacy, po jednym „wyzwoleńcy” i socyalści. Klub „Odrodzenia”, z przekonani najbliższymi Lewicy P. S. L., jako liczący 4 posłów, nie uzyskał osobnego mandatu.

Na wtorkowym posiedzeniu 23 bm. ma przedłożyć budżet minister skarbu Michałski, przy czem wygłosi mowę o stanie gospodarki państwa.

Posłowie Lewicy P. S. L. wnieśli w ub. tygodniu następujące interpelacje: 1) Przeciw puśczeniu lasów w Wilczej Woli przez piastowców spółkę drzewną pod patronatem posła Pięniżka w Przeworsku. Poseł Krępka: a) o odbudowę Józefa Muchy z Jam pow. Mielec, b) o pokrzywdzonego inwalidę J. Pałczaka w Czajkowie, c) o ziemię dla żołnierza Andrzeja Bika w Roźniat, d) o przymuszenie obszarnika z Malin, aby dał zaopatrzenie rob. Hejnarowi, który przy dworskiej pracy stracił wzrok, e) przeciw pokrzywdzeniom, jakie się podziały ze strony Okr. Urzędu Ziemskiego przy parcelacji obszaru dworskiego Olszyny w Mieleckiem i Nagoczyn w Ropczyckiem. — Poseł Madaj interpelował: a) ministra robót publicznych z powodu jastrawych sadzów ekapozytury przy odbudowie w pow. Łańcutkim w gm. Dębno, Zniszczeni przez wojnę nie uzyskali pomocy, a natomiast nieuprawnieni otrzymali materiały budowlane, b) w tejże gminie Dębno, pow. Łańcut danina została bardzo niesprawiedliwie rozłożona, więc posła interpelacja do min. skarbu. — Poseł Seib: 1) w sprawie censurowania listów amerykańskich, 2) w sprawie wyasygnowania zapomogi inwalidzie Kolenie z Białobrzegów, p. Krosno, 3) w sprawie pokrzywdzenia chłogów przy odbudowie gospodarstw rolnych w pow. koneckim w b. Kongresówce, 4) w sprawie bezprawnego przyaresztowania przedmiotów, stanowiących własność Niezgody z Białobrzegów, 5) w sprawie budowy szkoły w Dąbrówce Polskiej, pow. Sanok 6) w sprawie samowoli władz administracyjnych w Sanoku przy ustanawianiu cen maksymalnych na produkta wiejskie. — Poseł Bochenek: w sprawie niesprawiedliwego rozkładu daniny w pow. przeworskim.

Inżynier WIKTOR SKOŁYSZEWSKI

kanceliarya Kraków, św. Jana 1. 14 i. p.

mieszkanie Jana Kochanowskiego l. 10, II. p. tel. 2208.

wykonuje roboty w zakresie miernictwa wchodzącej, jak parcelacje i homologacje, działy spadkowe, kosztów, odgraniczenia i t. p.

266 3-4

Nowe okręgi wyborcze

Komisyja konstytucyjna Sejmu przyjęła w drugim czytaniu podział Rzeczypospolitej Polski na okręgi wyborcze w następujący sposób:

Okręg Warszawa - miasto mand. 16; Warszawa pow., oraz pow. Radzymiń i Mińsk Mazowiecki — 5; Siedlce, Sokółka, Węgrów — 4 mand. Bielsk, Ostrów, Wysokie Mazow., Białowieża — 5; Białystok, Sokółka, Wołkowysk — 6; Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów — 5; Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn — 5; Ciechanów, Miawa, Pułtusk Przasnysz, Maków — 6; Płock, Sierpe, Rypin, Płońsk — 5; Włocławek, Nieszawa, Lipno — 5; Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew — 5; Błonie, Skierwiewice, Rawa Grójec, — 6; Łódź miasto — 8; Łódź pow., Łask, Sieradz, — 6; Konin, Koło, Słupca, Łęczyca — 7; Kalisz, Turck, Wieruń — 7; Częstochowa, Radomsk — 6; Piotrków, Brzeziny — 6. Radom, Końskie, Opatów — 7; Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa — 6; Będzin — 6; Sandomierz, Stopnica, Pucyzów — 6; Hża. Kozienice, Opotów — 7; Puławy, Garwolin, Łuków — 6; Biała Podlaska, Radzyń, Konstantynów, Włodawa — 4; Lublin, Chełm, Lubartów — 7; Zamość, Biłgoraj, Tomiszów — 5; Kraśnik, Hrubieszów, Jasinów — 5; Tczew, Staryogród, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejnowo, Puck — 5; Grudziądz miasto i pow., Świecie, Tuchola, Ciojnice, Spolno — 5; Toruń miasto i pow., Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów — 5. Bydgoszcz miasto i pow., Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Bnin — 6; Gniezno, Mogilno, Września, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki — 5; Poznań miasto — 4; Poznań wsch. i zach., Śrem, Kościan, Leszno, Kawecz — 5; Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzybódz, Nowotomysk, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel — 5; Ostrów, Odolanów, Olsztyń, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostynin — 6; Huta królewska, Bytom m., Bytom pow., Lutomie, Tarnowskie Góry — 5; Katowice m. i pow., Zabrze, Gliwice — 5; Cieszyńska, Bielsk m. i pow., Pszczyna, Rybnik, Raciborz — 7; Kraków miasto — 4; Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów — 9; Wadowice, Biał, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa — 7; Nowy Sącz, Lemańska, Bochnia, Wieliczka — 6; Tarnobrzeg, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa, Grybów, Gorlice — 7; Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg — 7; Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko — 8; Przemyśl, Dobromil, Sińsk, Brzozów, Krosno — 7; Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek Jagiell. — 7; Lwów m. — 5; Lwów pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów — 8; Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów — 5; Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina Karpat — 7; Stanisławów, Tlumacz, Bohorodczany, Nadwórna — 5; Kołomyja, Horodenka, Siatyn, Kosów, Peczenizyn — 5; Czortków, Buczac, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki

— 6; Tarnopol, Zbaraz, Trembowla, Skalat, Brzeżany, Podhajce — 7; Złoczów, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brady, Rażwiechów — 5; Kowel, Luboml, Włodzimierz Wołyński — 5; Luck, Horochów — 4; Krzemieniec, Dabno — 6; Równo, Ostroń — 5; Beżeń L. Lewski, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Koszyński — 5; Pińsk, Luniniec, Sarny — 6; Nowogródek, Stołbca, Nieśwież, Biranowice, Slonim — 7; Lida, Oszmiana, Wołożyn, Walejka — 8; Wilno m. i pow., Troki wraz z pasem neutralnym — 6; Święciany, Braclaw, Danilowice, Dąsna — 6; Razem: okręgów 68. Mandatów 403. Prawdopodobnie ten podział się utrzyma.

P(askaiskie) S(tronictwo) L(esne)?

Posel piastowy Pieniążek — w „Knieja”.

Hej hej! Hej hej!
Do kniej, do kniej!
Bo w knieji trabki ton
Po rosie gra
Az serce drga,
Bo trabki ton — jak dzwoni!

Interpelacja posłów Lewicy P. S. L. do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie interesów spółki drzewnej „Knieja” w Przeworsku.

W roku 1920 zawiązała się w Przeworsku spółka drzewna „Knieja”. Jednym z członków tej spółki jest posel Pieniążek, który też piastuje w spółce tej godność wiceprezesa Rady nadzorczej. Spółka ta nabyła za 6 i pół miliona marek majątek leśny Wilcza Wola, przeszło dwa tysiące morgów lasu obejmujący w powiecie kolbuszowskim położony. Obecnie majątek ten przedstawia wartość ćwierć milijarda marek. Wspomniana spółka prowadzi w lasach wilczowolskich gospodarkę dziką i dewastacyjną w imię szybkiego zdobycia wielkiego majątku. Las wilczowolski decyzją władz został zamknięty, atoli tylko na papierze, bo starostwo w Kolbuszowej i inspektorat leśny w Rzeszowie, aczkolwiek znaną im jest rabunkowa gospodarka „Knieji”, milczą, a to tem bardziej, że posel Pieniążek od czasu do czasu grozi im — — posłem Witosem! Majątkiem leśnym zarządza i prowadzi w nim wyręby bez planu jeden z rzeźników przeworskich „Kniejarze” tną wraz z żygami las zamknięty i drzewo wywożą — Bóg wie gdzie — a biedny lud w powiecie kolbuszowskim z boleścią patrzy na tę pkrpną gospodarkę leśnych macherów otaczanych opieką władz.

Zapytujemy tedy Pana Ministra, czyby nie zechciał wglądnać w lasową gospodarkę spółki „Knieja” i zapobiec dewastacji lasów przez ową spółkę uprawianej?

Nie zwlekać z protestami przeciw ograniczaniu samorządu gmin!

Rządy biurokracyi szkolnej.

Przemówienie posła Dra Józefa Putka w Sejmie podczas rozprawy nad ustawami o budowie utrzymaniu i szkół powszechnych.

Wysoki Sejmie! Korzystając z postanowienia regulaminu, które pozwala na otwarcie generalnej dyskusji w trzecim czytaniu, chciałbym parę słów poświęcić polityce Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach szkolnych.

Kolega Woźnicki z radością przyjmował do wiadomości fakt, iż po dwuletniem odlegiwaniu się ustawy w Komisji Szkolnej, Wysoka Izba nareszcie uchwaliła **ustawę o budowie szkół i o utrzymaniu szkolnictwa ludowego**. Jednak myśmy byli świadkami, że bardzo wiele innych ustaw, mimo oporu p. Ministra Skarbu, wcale nie zalegało w Komisji Oświatowej i w Sejmie, ale bardzo szybko, a często bez dokładnego przemyślenia te ustawy w Sejmie były uchwalane. — **Wszystkie te szybko uchwalane ustawy dotyczyły świadczeń osobowych, a głównie sprawy uposażenia nauczycieli ludowych**. W ustawach tych porobiono mnóstwo błędów, to też Sejm musiał te błędy naprawiać. Tamte ustawy szybko zatwierdzono, gdy jednak chodziło o uchwalenie ustawy o budowie i utrzymaniu szkół, spóźnienie jest tak wielkie, że **po dwóch latach nareszcie** wydostały się te ustawy z Komisji Oświatowej.

Czy te ustawy staną się zbawienne, czy na mocy tych ustaw rzeczywiście szkolnictwo nasze do odpowiedniego porządku zdolamy doprowadzić, przyszłość pokaże. Gdy jednak rozważamy **czyny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego**, to muszę powiedzieć, że gdyby dotychczasowe metody urzędowania tego ministerstwa miały być dalej stosowane, to i te ustawy nas nie zbawią. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty powinno poświęcać lwią część pracy nie tylko sprawom uposażenia pracowników, ale trzeba poświęcić trochę pracy **organizacyi szkolnictwa ludowego**, trzeba pomóc samorządowi gminnym, aż by to szkolnictwo na odpowiednim poziomie utrzymał. (P. Smulikowski: Inspektorzy!). I o inspektorach pomówimy.

Niestety Ministerstwo zamiast o tych rzeczach myśleć, myślało o wszystkim innem, a **przedewszystkiem o fundowaniu nowego typu biurokracyi w Państwie Polskiem, to jest biurokracyi szkolnej**. I jeżeli p. Smulikowski był łaskaw okrzykiem zwrócić uwagę na inspektorów, to prawdą jest, że **Ministerstwo lwią część pracy poświęciło tworzeniu nowych, często zbędnych urzędów i urzędników**. Przecież p. Minister nie zaprzeczy, że dawniej w Małopolsce był jeden inspektor, miał jednego pomocnika z grona nauczycielstwa ludowego i kontrolę spełniał nad nauczycielstwem tak srogo, że pod tym względem podnosiły się bardzo ciężkie zarzuty z pośród na-

uczycielstwa ludowego. Dzisiaj stan rzeczy uległ z gruntu zmianie. Urząd inspektorski, Rada szkolna powiatowa ma conajmniej 5 biurokracycznych sił: jest inspektor, jest jeden jego zastępca, dwóch pomocników, ze trzy siły kancelaryjne, do tego fornał, no i para koni. W ten sposób zorganizowano **kosztowny urząd**, ale owoców z tej organizacyi żadnych nie mamy. Jednemu inspektorowi oddano sprawę wypłacania poborów nauczycielskich i przyjmowania w biurze interesantów, drugi inspektor rzekomo jeździ na kontrolę, nigdzie go jednak na tej kontroli nie widać. Niedawno opowiadano mi, że w biurze Powiatowej Rady szkolnej nie zastano nikogo, albowiem wszyscy, poczawszy od szefa, skończywszy na ostatnim skrybie, poszli na jarmark kupować siano i owies dla inspektorskich koni. To są rezultaty tych nowych, „modernistycznych” zarządzeń w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

Proszę Panów, o najistotniejszych rzeczach zupełnie zapomniano. W Małopolsce szkolnictwo ludowe utrzymywało się z 10 proc. dodatków do podatków państwowych. Jeżeli wydatek przekraczał 10 proc. bezpośrednich podatków państwowych, resztę miał dopłacić fundusz szkolny krajowy. W wielu gminach małopolskich wydatki nie dosięgają tych 10 proc., pobiera się 1, 2 i 3 proc., jakkolwiek gminy ochotnieby zapłaciły i 10 proc., a to dlatego tylko, że poczawszy od Ministerstwa Oświecenia, a skończywszy na urzędzie powiatowym szkolnym, nikt o tem nie pomyślał, ażeby wydać nowe orzeczenia konkurencyjne, mocą których możnaby zobowiązać gminy, ażeby w wyższym procencie opłacały swój udział. Dopiero po dwóch latach przychodzi Rząd z ustawą, ale przez dwa lata szkoły były pozamykane, nie było za co budynku opalać, opłacić obsługi, a to dlatego, że **system podatków szkolnych wskutek niedbalstwa Ministerstwa Oświaty nie był należycie uregulowany**.

Druga rzecz. Rządy zaborcze pozostawiły prawa, co do których możemy mieć pewne wątpliwości, jednak sporo z tych praw zawiera zasady, które należałoby uszanować. Mam tu na myśli prawa, dotyczące samorządu gmin w sprawach szkolnych. Niestety Ministerstwo Oświaty zdaje się, za cel swojej roboty wzięło sobie **zniszczenie samorządu gminnego w sprawach szkolnych**. Jak wyglądał samorząd w sprawach szkolnych w Małopolsce na podstawie ustaw wydanych przez Sejm galicyjski? Mieliśmy po wsiach i miastach organa zarządzające majątkiem szkolnym, tak zwane **Rady szkolne miejscowe, do których wchodziło przynajmniej trzech delegatów wybieranych przez Radę gminną, ponadto z nominacyi uczestniczyli w nich kier-**

wnik szkoły, proboszcz i przedstawiciel obszaru dworskiego. Z chwilą zniesienia obszarów rworckich odpadł reprezentant tegoż obszaru i absolutną większość w radach szkolnych miejscowych miał czynnik ludowy, przedstawiciele rad gminnych, wiejskich i miejskich. Tymczasem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem swoim zniszczyło zupełnie ten samorząd. Na podstawie tego rozporządzenia wchodzi do Rady szkolnej miejscowej tylko jeden delegat wybierany przez radę gminną, natomiast dwóch delegatów wprowadza się z nominacji inspektora szkolnego. I gdyby taki inspektor przynajmniej opinię rady gminnej uwzględnił, ale niestety polityka inspektorów godzi w interesy samorządu gminnego. To prawda, że autokracja starostów dawła się we znaki szkolnictwu ludowemu, ale z chwilą gdy takie inspektorzátke wyzwoleło się z pod autokracji starosty, stało się względem gmin wiejskich daleko gorszym autokratą niż starosta. Nigdzie do kompromisu między gminami a inspektorami na te wyborów do rad szkolnych dojść nie może! Proszę Pana Ministra zapytać się w Powiatowej Radzie szkolnej w Wadowicach, w ilu gminach uwzględniono propozycje samorządu gminnego co do wprowadzania nominatów do Rad szkolnych miejscowych. Wszędzie narzucono ludzi takich, których podyktował kierownik szkoły lub proboszcz, czyli, że kontrola funduszy szkolnych, dostarczanych przez gminy, udzielanie urlopów itp. przeszła w ręce czynnika mianowanego przez inspektorów szkolnych. W ten sposób ukrósono prawa rad gminnych i zniszczono samorząd szkolny. Narzekanie Ministerstwa, że brak mu współdziałania ze strony gmin, że gminy nie wspierają szkolnictwa, jest nieuczciwem. Gminy robią, co tylko mogą dla szkolnictwa, ale postępowanie Ministerstwa Oświaty, które odbiera samorządowi gminnym ingerencję w sprawach szkolnych wywołuje niezłęczenie ludności i tarcie między szkołą a gminą. Dziś czytaliśmy w jednym z pism pedagogicznych, że wprowadza się samorząd w klasach szkolnych, uczy się młodzież samorządu, stosując praktycznie przykłady w szkole, ale jeżeli chodzi o prawdziwy samorząd w gminach, to te same władze, które każą uczyć nauki samorządu w szkole w życiu i praktyce uczą czego innego.

Dzisiejsza ustawa godzi też w samodzielne prawa budżetowania gminy. Proszę zwrócić uwagę na art. 13 rządowego projektu ustawy i sprawozdanie Komisji o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych. Do jakiej roli wprowadzono w tej ustawie Rady gminne? Prawo budżetowania przyznaje się Radzie szkolnej miejscowej względnie dozorowi szkolnemu, który większość swoich delegatów posiada z nominacji. Jest tylko zachowana formalność, że należy budżet przesłać do Rady gminnej, która jednak musi się zgodzić na wszystkie, co Rada szkolna ustaliła, a jeżeliby przypadkowo nie go-

się u odpowiednich czynników skarbowych, politycznych i samorządowych, żeby wszystkie wydatki, uchwalone przez Radę szkolną miejscową, przymusowo zostały do budżetu wstawione. — Znam wypadki, że Rady szkolne uchwały zbyt wysokie wydatki np. na tapety do mieszkania kierownika szkoły. Jeśli takie wydatki będą znajdować się w budżetach szkolnych i Rady gminne, które mają na ten cel uchważyć odpowiednie fundusze, nie będą miały możliwości sprostowania takiego preliminarza budżetowego, to nie doprowadzimy do żadnego porządku i taka autokracja mianowców i biurokratów szkolnych doprowadzi ludność do jeszcze większego rozgoryczenia. Gdziekolwiek się ruszyć na jakie zebranie gminne, słyszy się rozpaczliwe żale na sposób administrowania stosunkami szkolnymi. Niestety Ministerstwo nie idzie za posłuchem opinii publicznej, tylko idzie za posłuchem biurokracji szkolnej, której zdania dla polityki Ministerstwa są miarodajne. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Ministerstwa na te fakty, bo jeśli tak dalej pójdzie, to po polityce Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odpowiednich rezultatów spodziewać się nie możemy.

Zwyczaje amerykańskie, religia i szkoła.

(Listy z Ameryki II.)

Inne są, jak nasze narodu amerykańskiego zwyczaje i inaczej kraj wygląda. Jadąc drogą, nie widać tu nigdzie figór pochylonych ani kaplic, natomiast na każdym kroku spotyka się samochody z wielką szybkością pędzące po doskonałej drodze. W mieszkaniach u amerykańków niema tego zaprowadzone, aby się ściany gniwały pod ciężarem obrazów różnych świętych, natomiast na ścianach zauważyć można piękne widoki jakiej ciekawej okolicy, lub portrety wielkich mężów w narodzie.

Ameryka to kraj na oko bardzo bogaty. Chociaż nawet jest równieź w Ameryce wielka nędza, to jednak jej nie widać. Nie spotka się tu na przykład tylu żebraków co w Polsce. Nie widać w Ameryce zupełnie gromad dziadów, dających z tobołkami na plecach dziesiątkami mil na odpust. Nie widać też tylu co unas-obdartych. Ludzie w Ameryce aczkolwiek nawet nieraz ubrani bardzo ubogo, to przecie chędogo.

Naród amerykański różni się ogromnie od nas i w praktykach religijnych. Niema tu zwyczaju, aby, gdy ksiądz jedzie do chorego z komunią, na jego widok ludzie przyklekali; toteż gdy on jedzie, to nie dzwoni i ludzie nie interesują się nim wcale. Tak jest obowiązek po cichu i skromnie spełniony. Księżdz uważają tu tak, jak i każdego innego człowieka. Amerykanie uważałyby sobie za hańbę, gdyby miał księżdz pocałować w rękę, nie lubią też tego sami księżdz. Zamiast całowania lepsze przecie dolary.

Nie rozpoczynają też amerykanie spraw swo-

ich od kropidła, gdy naprzykład rozpoczynają bułową szkołę lub jakiegokolwiek gmachu publicznego. Uroczystości tego rodzaju noszą charakter cywilny, narodowy. Gdy zaś następuje otwarcie jakiegokolwiek interesu ma ono charakter byznesowy.

Nauczanie w szkołach publicznych czyto elementarnych czy wyższych, odbywa się bez pomocy księdza. Religia w tych szkołach nie jest wykładana. Natomiast kładą Amerykanie w elkincisk na wychowanie w duchu narodowym, które stawiają bardzo wysoko.

Religia jest tu prywatna a nie państwowa. Kościół jest oddzielony od państwa. Niewierzący nie potrzebują płacić po łatków na kościół, komu zaś, potrzeba do szczęścia kościoła i kościelnych obrzędów i ministrantów łask nadziemskich ten sam musi płacić na utrzymanie kościoła.

Kraj ten czyli Ameryka, przestrzega wolności sumienia. Większa część ludności żyje tutaj zupełnie po świecku. Można tu zawierać śluby cywilne. Żenć się można w każdym czasie bez względu na to czy to post czy adwent, zarówno jak i wyprawiać wesela i zabawy. Ludzie się bawią cały rok, gdy tylko mają za co. Dzieci, kto chce to chrzciz, kto nie chce to tylko zapisze w księgach państwowych, i to dziecku w niczem nie utrudnia, czy to gdy dziecko wstępuje do szkoły, czy gdy kandyduje na jaki urząd państwowy. Każdy człowiek bez względu nato, jakiego jest wyznania, czy nawet bezwyznaniowy musi być według prawa równo traktowany. Niema tu również żadnej religii uprzywilejowanej. Każdy również łatwo otrzymać może rozwód. Mimo to wszystko ludziom nie powodzi się gorzej niż u nas w kraju, a nie wiem gdzie więcej bandytyzmu. Gazety wasze nim przepełnione.

Dzięki tej wolności sumienia naród amerykański jest silny duchem. Katolik, protestant, żyd, czy wogóle bezwyznaniowiec czuje się tu równym obywatelom i to daje się całemu narodowi. Żydzi, którzy w Polsce są do tego czasu obcym żywiołem, a nawet nim wrogim, w Ameryce pod względem patriotyzmu nie ustępują innym narodom. Obrzymania bezba ich już się cakiem zamerykan zowia. W Polsce zaś, dlatego, że religię i narodowość mają za jedno, żydzi pomimo, że już z górą 600 lat Polskę zamieszkują, to są nam obcymi lub wręcz wrogami. Tyko tolerancja może zdziałać, że ta wroga nam masa żydowska nauczy się czuć i myśleć po polsku.

Jak się te sprawy układają w Ameryce, najlepiej pojęcie dadzą następujące cyfry zaczerpnięte z urzędowej statystyki roku 1919. Wykazuje ona, że ogólna liczba zapisanych do ksiąg kościelnych urozmaitych wyznań wynosi 42 miliony, to znaczy 42 procent ogólnej ludności. (Ogółem ludność St. Zjednoczonych wynosi około 100 milionów). Na kościół katolicki przypada z tego 15,540,000, czyli 37 procent wszystkich wierzących. Na różne protestanckie wyznania, które są najliczniejsze, przypada 61 procent. Pozostałe 2 procent

przypada na różne inne chrześcijańskie wyznania religijne.

Podaję to wszystko sumiennie, by w Polsce chłopci wiedzieli, jak jest w Ameryce. Mogą się tem gorszyć dewocci czy dewotki, to jednak sprawy nie zmienia, a mówiąc prawdę, muszę pisać tak, jak tutaj jest. Oczywiście Czytelnicy i Czytelniczki mogą być nawet jaknajbardziej pobożni i religijni, to uie zmieni stanu i zwyczajów Ameryki, opisując je zaś, trzeba się trzymać prawdy. W każdym razie Ameryka, to jedno z najpotężniejszych państw, a w St. Zjednoczonych A. P. urodzili się, żyli i wychowali Woodrow Wilson, któremu głównie Polska zawdzięcza uznanie na konferencji Weralskiej niepodległości z przystępnem do morza i Herbert Hoover, karniciele i opiekun setek tysięcy dzieci w Polsce.

Detroit.

J. Górczyński, chłop z Małopolski.

Zgromadzenia i organizacya.

SARZYNA, pow. Łańcut. 25 marca odbył się u nas staraniem miejscowej Rady Chłopskiej wielki wiec ludowy, na który przybyli jako delegaci Leowicy P. S. L. poseł Marchut, red. Sanojca, Bol. Koszacki i Floryan Baran. Pomimo bardzo złej pogody i aczkolwiek przeważnie zgromadzeni zmuszeni byli dla ciasnoty lokalu stać pod gołym niebem, przybyło na obrady z górą półtora tysiąca ludzi z gmin: Sarzyny, Rudy, Baranówki, Jelnej, Łukowej, Wołi Zarczyckiej, Tarnogóry i Malinisk. Obrady zagaił przewodniczący Rady Chłopskiej Jędrzej Dużak przedstawiając zgromadzonym cel zebrania i przybyłych delegatów. Pierwszy ob. Wojciech Marchut z Wołiny pow. Nisko, poseł do Sejmu, zdał sprawozdanie z prac bieżących Sejmu, oraz położenia polityki ludowej. W dalszym ciągu głos zabierali: red. Józef Sanojca, Bolesław Koszacki i Floryan Baran. Nado to, Sanojca postawił rezolucję: protest przeciw gminom zbiorowym, ustawom wyjątkowym i paszportom wewnętrznym, co uchwalono przez akklamacyę. Dalej żądamy rozwiązania Sejmu obecnego i rozpisania nowych wyborów. Protestujemy przeciw przewlekaniu wykonania reformy rolnej, żądamy wywłaszczenia obszarów dworskich i marciwej ręki, oraz rozparcelowania tychże na wypłat między matorolnych i bezrolnych, żołnierzy, inwalidów, oraz wdowy i sieroty wojenne. Żądamy kategorycznie zaprzeczenia dzikiej parcelacyi i rozwiązania prywatnych banków parcelacyjnych oraz konfiskaty posiom majątków, które z dzikiej parcelacyi nabyli. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie. Nareszcie uchwalono wotum nieufności państwowym posiom za prowadzenie goszczarskiej polityki w najwyższym stopniu i szkodliwej dla ludu pracującego. Żądamy, żeby tych posiom, którym Najwyższa Izba kontroli państw. wykaze działanie dla swej prywaty ze szkodą skarbu państwa wykluczono ze Sejmu. I tę rezolucyę wszyscy uchwalili, aż tu z wielkim krzykiem wyskoczył jak Filip z ko-

zopd niejaki Stefan Pachtar, piastowiec: jedyny na okolicę, którego ta rozduka wyburzyła do głębi. — Naród ruszył, by powstrzymać zapędy tego nieproszonego przybysza, ale red. Samojca uspokoił zebranych, poczem przewodniczący przedstawił zebra- nym parę kawałków zasięg tego piastowca hrzyczą- cego, jako to on pięknie do biedy doprowadził kilku miejscowych obywateli i ten gość pomatu schował się za ścianę i odpłynął bez śladu, by zniknąć lu- dziom z oczu. Nawet ks. proboszcz wiecom się za- interesował i przysłuchiwał z daleka wywodom mowców. Michał Szymula przedstawił sprawę wiel- ce zaniedbanej odbudowy tak Sarzyny jak okoli- cznych wiosek, oraz o kempie nad Sanem, która utworzoną jest z chłopackich gruntów przez psokop, a do dziś sprawa ta uregulowana nie jest. Pytano się też, czy księża mają prawo sprzedawać parafial- ne grunta na spłacenie daniny. Po daniu wyjaśnień, żądaj porobiono dokładne spisy odbudowanych, oraz by formalnie na piśmie kamitaty parafialne wnie- sły protesty przeciw sprzedaży parafialnych grun- tów, zgromadzenie zamknięto uchwaleniem wyra- zów czci dla Naczelnika Państwa, oraz odśpiewano: „Nie rzucim ziemi!” i „Gdy naród do boju!” Prze- wodniczący podziękował zebranim za wytrwałość, oraz mowcom za przybycie. I my dziękujemy dele- gatem Lewicy P. S. L., takich wieców trzeba jako- najwięcej. Przez cały czas zgromadzenia opęła śnieg i deszcz. Furmanek dostarczył Kiełbowicz z Rudy i Dużak A. z Sarzyny bezinteresownie, któ- rym dziękujemy za ofiarość.

Rada Chłopska.

KLIKOWA, pow. Tarnow. Zg. staraniem Rady Chłopskiej odbyło się u nas 12 marca b. r. zgroma- dzenie za zaproszeniem, w którym udział wzięło około 70 obywateli. Przewodniczył obradom ob. Hen- ryk Hyperowicz, zastępował ob. Jan Piasecki, em- kretarzem Jan Wrona, zast. Karol Górski. Refer- rent Piotr Maziarski z Wierchowianiec przedstawił zgromadzonym działalność niektórych psłów pia- stowo-pańskich, jak również byłego ministra Do- wnarowicza, który kuł kajdany na lud, który oddy- cha cokolwiek wolnością. Po ob. Maziarskimabrał głos ob. Kurtyka z Brzeziny, nawołując do orga- nizacji i oświaty przez czytanie ludowych gazet i książek i przedstawił treściwie walkę z klerem, która nie jest walką z religią katolicką, bo stron- nictwo lewicowe przeciw religii nie występuje. — Przemawiał potem Walenty Golec i Wojciech Ma- lochleb broniąc stronnictwa Piasta, a nie tyle stron- nictwa co osoby pastera Witosa. Dlaczego go bronią, to my wiemy. Robimy ich ostrożnymi, by odwa na wierch nie wyszła. — Przemawiał także ob. Jan Piasecki, który bronił kleru i panów. Wówczas za- brał głos przew. H. Hyperowicz i udowodnił, że ani kler ani piastowcy chłopstwa bronić nie będą i nigdy go nie bronił, a narazicie woswał potem zgromadzonych obywateli do silnej organizacji i zje- dzenia się.

Na zakończenie zebrania przewodniczący wyraził w imieniu zebranych hołd dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dzień Jego imieniny, aby Bóg miał w opiekę naszego wodza, który wraz z nami ponosił trud i śmierć w walce z Moskalami o wol- ność Ojczyzny. Cześć i sława Mu!

Zapraszamy ci i wytrwanie posłom naszym, którzy stoja w obronie ludu, a to są P. S. L. Lewicy cześć

Za Radę Chłopską

H. Hyperowicz, przew.

Jan Wrona, sekretarz.

Życie gminne.

BESKO, pow. Sanok 12 marca na zebraniu rady ludowej uchwalono protest przeciwko gminom zbiorowym. Cześć Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu, wotum zaufania prez. Stapińskiemu, dr Putkowi i wszystkim posłom Lewicy.

Przewodniczący Kornasiewicz Paweł.

Ze strony urzędu gminnego oświadcza się, że na zgromadzeniu w Krakowie większość naczelników gmin i sekretarzy oświadczyła się przeciw gminom zbiorowym. (Pieczęć). Nacz. gm. Babak.

Przyp. red. Zgromadzenie wójtów i pisarzy do Krakowa zwołał Witos celem przekonania ich, że gmina zbiorowa jest dobrą rzeczą.

KU CZCI NACZELNIKA PAŃSTWA odbyła Rada Chłopska w Komerni pow. Krosno uroczyste wal- ne zebranie. Zastępca przewodniczącego Rady Iz- dor Merman przedstawił zgromadzonym w jasnym wykładzie życiorys, zasługi i znaczenie Naczelnika Piłsudskiego w Polsce. Przemowę zakończono trzy- krotnym okrzykiem na cześć pierwszego w Polsce sołnizanta Józefa Piłsudskiego.

Sekretarz Franciszek Lenart.

TEMESZÓW, pow. Łęczów. Wspomnienie pa- śmierne 6 marca pomiesło u nas Stronnictwu Lu- dowemu dotkliwą stratę, bo zmarł u nas 74-letni, a od 39 lat garliwy zwolennik ruchu ludowego i czytel- nik „Przyjaciela Ludu” do ostatnich dni, przewodni- czący gminnej Rady Chłopskiej Jan Serwański. Zmarły był wzorem chłopu obywatela, toteż z serdec- czym smutkiem odpowiadaliśmy go na miejsce wiecznego spoczynku. Niech jego wytrwałość dla innych wzorem będzie. Cześć Jego pamięci! Za Radę Chłopską Sekretarz Piotr Milleranowski.

KRZECZOWICE, pow. Przeworsk. Zgon stronn- ctwa „Piasta”. 12 marca zwołał u nas zebranie Kół- ka rolniczego przew. Jan Wlazło, przyczem zebrali- się więcej narodu celem omówienia sprawy napra- wy mostu na rzecze. Chwałę tę wyzyskać chciał pia- stowy organizator Wincenty Cieślęski. Porozlepiał tedy po wierzbach plakaty, zwołujące zebranie członków Piasta celem wybrania nowego przewo- dniczącego, bo on sam wyjechał. Niewiele jednak je- dli u nas piastowców i nie było z czego wybrać prze- wodcę, bo nawet jego rodzony brat nie przyjął tej go- dości i kazał się wymazać z organizacji piastow- skiej. Biedny tedy Wincenty Cieślęski zebrawszy ca- łą swoją energię do kupy zrobił krzyk ołów'dem na tym pastorze, na którym miał spisanym członków w r. 1919 na znak, że w naszej wal stronnictwo Pia- sta skończyło żywot. To uczyniwszy opuścił za- wazdem ten organizator sąs. Lewica P. S. L. cie- asy się u nas coraz większym powodzeniem, a p. Piastówek niema już co tutaj budzić. Prosimy na to koniecznie, żeby do nas kiedy zajechał który

z posłów Lewicy P. S. L., przedewszystkiem poseł Potek, żeby dokonac do reszty dzieła uświadomienia ludowego.

Rada Chłopska.

OSTROLEKA. Kongresówka. 12 marca odhyla się wiec u nas, mianowicie zdawał sprawozdanie poseł ksiądz Suliński na klasztornej podwórzu. Przed słuchaczami, sympatykami przeważnie Związku ludowo-narodowego (endeków) uważał ten ksiądz i poseł za stosowne urządzić generalny atak i a Naczelnika Państwa, tudzież na ludowców. Niejaki p. Radgowski dzielnie księdzu posłowi sekundował w tym archonorowym szturmie na nieobecnych oskarżonych. Pamiętamy to dobre czasy zab. Czyż wówczas nie było księży i endeków? Byli. Czyż znał kto jednego posła księdza, któryby za czasów zaborów choćby krytykował rząd rosyjski i cara we właściwym świetle przedstawił, chociaż to był wróg, zaborca, kat Ojczyzny i dziesiątek najlepszych jej synów, męczenników za sprawę wolności. Endecy też byli i mistrz wielki endeków Drmowski Roman w Dumie rosyjskiej siedział. On to ze Stoliypinem w Pradze neosłowiaństwo robił, chociaż nie porosły jeszcze groby straconych w r. 1905—1907 polskich niepodległościowców przez rosyjski rząd zaborczy. Endecy w czasie najgroźszych represji rządu rosyjskiego na wiernopoddany adres do tronu rosyjskiego się zdobyła. A dziś to ona ohydnie szkaluje pierwszego Naczelnika Niepodległej Polski?! Do prawdy na to nie ma słów potępienia, tak to jest ohydne i skandaliczne.

B. Maryan.

SOWLINY, pow. Limanowa. **Katastrofalny wywóz drzewa.** Od dłuższego czasu dewastacja lasów w tej powiecie odbywa się w sposób zastraszający. Prawie wszystkie lasy (z wyjątkiem Łaskowej) zostały na wyrąb sprzedane i obecnie z tych lasów wywozi się drzewo w świat, skutkiem czego drzewa na opał już prawie dostać nie można, a biedniejsza ludność dostaje drzewo za roboty lub inne świadczenia. W razie pożaru, to domu ciężko będzie odbudować z braku drzewa. Dziś 12 calowa jolla kosztuje 6000 mk. w lesie. Biedny, dotknięty pożarem, gdy nie ma przeszło milion marek, domu nie zbuduje. Jest to sprawa ważna, smutna, ale prawdziwa. Zło to, a więc wyrąb i wywóz bezwzględny drzewa winien ustać bezwarunkowo. Zwracamy się z tem do władz, by położyły tej fatalnej gospodarce koniec.

Fr. Lyszczyarz, przew. Rady Chł. **M. Michura.**

SEKIERCZYNA, pow. Limanowa. **Nieszczęśliwy wypadek.** Podpiszy sobie na jarmarku w Limanowej urzędowo naprzód bitkę na rynku w Limanowej, a następnie w rozdrażnieniu po drodze zabito w Siekierczynie chłopca St. Krota, porządnego gazdę Wartohy, żeby lokale, gdzie sprzedają alkohol, były w jarmarku zamykane, kto zaś do tego się nie stosuje, żeby go surowo karać, pijatyka bowiem nie do jednego nieszczęścia prowadzi.

GRODZISKO, pow. Łańcut. „Mea culpa” (kulpą) moja wina powinien był sobie powiedzieć red. Piasta St. Kulpa i nie nadużywać naszej cierpliwości. Tymczasem on 12 marca urządził u nas wiec, zachwalając jak zwykle — opatrnościowego piasta Witosa. Gdy się zaś dobrze rozpędził w chwałbach, to zaczął zachwalać i gminy szlchorowe, a na chłopów zlorzezywszy, no tak tego słuchacze znieść nie mogli.

Naprzód dał mu cięta odprawę Jan Szpila, a potem Józef Hospd, no i Różycki Józef, najbardziej zaś mu dojadł Jan Markowski tak, że redaktor po gniewali się i obiecali nigdy już do Grodziska nie przyjeżdżać i nawet nie kandydować, kiedy nawet swoi rodacy nie chcą mu dać zaufania. Oby wszędzie lud rozumiał swoje sprawy i wszelkich paskopistów, czy ich naganiaczy żeby poskramiał w samochwałach czy innych zapędach. U nas piątego w ruch upadł z kratesem, a Lewica z dnia na dzień rośnie w sily.

J. Chmura.

Nasz sztandar.

Trzydzieści cztery lata dochodzą, jak „Przyjaciel Ludu” ukazał się po raz pierwszy. Z przerwą wojenną 34 lata idzie na wieś polską między lud wieśniaczy i do uboższych izb rzemieślnika małopolskiego, zapelniony artykułami ciężką ręką chłopską pisany i które są żywym wyrazem duszy ludu, jego bólów, radości i usposobienia. Jest on tym dzwonem, co lat już przeszło trzydzieści budzi lud ze snu wiekowego do walki z jego ciemiężcami i nawołuje nieustannie do organizowania się w karne szeregi stojące wiernie przy nim.

Duży to kawał czasu! Tysiące starych i młodych jego czytelników zimna już kryje mogiła, duży zastęp tych co go czytali i pisali, odstąpiło od niego i są dziś jego śmiertelnymi wrogami. Szereg burz gwałtownych uderzał raz po raz w ten nasz bojowy sztandar. Były w niego takie gromy, jak kłatwy kościelne, rozłam spowodowany frondą Dąbskiego i drugi masowy rozłam w roku 1913, a potem w czasie wojny zakaz jego wydawania, wydany na życzenie pewnych polityków galicyjskich. Założony przez kapitalistów i hrabiów galicyjskich „Piast” dzięki lokajskiemu stanowisku wobec zaborczego rządu, wychodził i w czasie wojny prawie bez przerwy i wcisnął się wówczas do tych wiossek, co wiernie trwały przy „Przyjacielu”. Nie odpowiadał ugodowy „Piast” szerokim masom zgnębiętej wojną ludu i tysiące naszych dzielnych wiarusów z musu go czytało, to też kiedy po wojnie „Przyjaciel” ukazał się nowo, witano go radośnie, jak wita się starego, szczerzego przyjaciela.

W krótkim czasie zgromadził „Przyjaciel”, luźne rzesze zwolenników. Prawie dwieście tysięcy głosów padło na listy wyborcze popierane przez „Przyjaciela”.

Dzisiaj po trzech latach okazuje się dowodnie, że podniesienie naszego bojowego sztandaru było deską ratunku dla zabagnionego ruchu ludowego. Chwiejną ugodową polityką piastowców, ich łączenie się ze wstecznikami, bezustanne kumanie się to z endekami, to z klerykami, to ze skulszczykami, zalew tego stronnictwa przez żywo umiarkowane, albo wprost ugodowe, a wreszcie opanowanie go przez jednostki pa-

ko to doprowadziło do tego, że partya piastowców stała się hańbą ruchu ludowego a równocześnie podporą reakcyi. Do czego byłoby doszło, gdyby nie było dzisiaj naszego stronnictwa i „Przyjaciela Ludu” lub gdybyśmy się byli z piastowcami połączyli! Skoro teraz pomimo, że dwunastu naszych posłów bacznie patrzy piastowcom na ręce i pierze publicznie ich brudy, i pomimo, że „Przyjaciel” co tygodnia wyciąga i piętnuje coraz to nowe kręctwa lub szachrajstwa piastowców, to cóż działałoby się dopiero wtedy, kiedy piastowcy nie obawiając się naszej krytyki i dufni w swą liczbę posłów i bezkarność brnęłoby w bagno korupcyi i spekulacyi coraz głębiej!

My jesteśmy głosem sumienia, który mimo gniewu gieszefciarzy hamuje ich czasem w ich zapędach, a „Przyjaciel” to robak sumienia, który dręczy nieustannie brudne dusze piastowe i lękiem je napawa. My jesteśmy tymi, co ciągle wołają do ludu: nie wchodź na śliską drogę ugody, nie wdaj się w braterstwo ani z klerem ani z biurokracją, bo po smutnych doświadczeniach naszego stronnictwa w latach 1908—1913, jaskrawo się pokazało, że to są wilki w owczej skórce, które przychodzą po to do stronnictw ludowych, ażeby je ovladnąć a program ludowy wypaczyć.

Nasz sztandar jest sztandarem walki z reakcją, z ciemnizcami ludu i ze złem, jakie dzisiaj się w Polsce szerzy. Walką się tylko zwycięstwo osiąga. Ugoda i kompromis są przekleństwem ruchu ludowego. Kto walki się boi i niema odwagi narażać się na prześladowania i ataki wrogów, ten znajdzie miejsce u piastowców, klerykałów i wszechpolaków, ale w naszych szeregach niema miejsca dla tchórzy i lizuniów. Myśmy się w czasie burzy, wśród błyskawic i gromów wychowali na nieugiętych łódowców, my się w ogniu walki nieustannej zahartowali tak silnie, że nas nie złamią gromy miotane przez przeciwników, ani ich zła wola.

Bracia Wiarusy! Ten Wasz ukochany „Przyjaciel”, który was wiernie od 34 lat broń, który dziś rozchodzi się po całej Polsce, hen za Ocean do Ameryki, chciwie przez lud roboczy czytany i ukochany, niech się w tym roku dostanie do wszystkich wiosek polskich i niech zagrzewa brać drobnowieśniaczą do obrony praw swoich. Organem kmieci zamożnych jest „Piast”, organem ludu małorolnego i bezrolnego jest nasz „Przyjaciel Ludu”. Wszędzie i zawsze pamiętajmy o „Przyjacielu” i jednajmy mu nowych czytelników i prenumeratorów. Bo to nasz stary, bojowy sztandar. *Kaźmierczak Józef.*

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrójca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utraconia chłopskich.

Na codzień piosenka.

Chcesz się uświadomić, a nie czekać „cudu”
Czytaj chłopskie pismo: „Przyjaciela Ludu”

Bo on twój.

Wiedz, że w czas wyborów bądź wielką „szopa”
To też bez namysłu oddaj głos na chłopa

Z Lewicy.

Nie głosuj na księdza, bo, jak Bóg na niebie,
Że zamiast obrony, skrećisz bat na siebie

I dzieci.

Miej to wciąż w pamięci i w wieczór i z rana:
Ze ksiądz ma na księdza, a pau zaś na pana

Głosować.

Gdy się miłą do cie, jak cie tylko widzą,
Wiedz o tem, że później z ciemnoty twej sztydą,

Obludni.

Oni jedzą, piją, każdy ma brzuch tusty...
Ciebie zaś biedaku pędzą na odpusty

Dalekie.

Was często traktują jakoby lud „dziki”...
Zaś obrońców waszych zowią: „bolszewiki”.

Czy nie tak?

Znamy Stapińskiego już od lat trzydzieści,
Jak go prześladowa, co tylko się zmieści,

A za co?

Za to, że pracuje i nigdy nie zwieka,
Aby zrobić z ciebie WOLNEGO CZŁOWIEKA

Z rozumem,

To też jego praca i trudy ofiarne,
Nie są bezowocne, nie pójdą na marne,

Wierzmy.

Choć Bojko z Witosem to dwa serca czule...
Czemu oaskopiasty idą na „pamule”

Do księży?

Stapiński jak dotąd nikogo nie zdradził,
Ale sam uczciwie stronnictwo prowadził

Do celu.

Choć lud biedny cierpi, igłodny i bosy...
To głupstwo, — bo „piasty” mają pełne trzasy,

A to grunt.

Z tych wzoru nie bierzcie, gdyż przysłowie uczy,
Ze krzywda biedaków nie na wieki tuczy,

Oj, nie! nie!

Wolność! — to zwycięstwa Lewicy jest skutek.
Niech żyje Stapiński! Sanojca i Putek!

Z innymi.

Nie bój się kropidła, panom zostaw straszek
Wytrwaj! a zwyciężysz! tego życzy Staszek

z Manchester N. H

Zapędy wrogów.

Od kilku miesięcy widzi się wzmocniony ruch różnego wstecznicstwa w kierunku całkowitego ujarznienia ludu i nałożenia mu kajdan społecznej niewoli. Choćby tylko wziąć ten jeden smutny fakt, że stronnictwa, będące w większości, starają się ograniczyć samorząd gminny, dając ludowi t. zw. gminę zbiorową, co znaczy ujarzwienie i ubezwładnienie społeczne tysiącznej rzeszy chłopstwa, odebranie tego najwyższego dobra, jakim jest wolność osobista. Gdyby to się im udało, to ludowi zamkną usta do żądania swych praw, pozbawiając go wpływu na kształtowanie się stosunków samorządowych i administracyjnych w gminie, w powiecie, w powództwie i sejmie. Bo jaki wójt, taka gmina, a jaka gmina, taki sejm. Powinno zatem rozleźć się w całej Polsce jedno wołanie: „Precz z gminami zbiorowemi! Żądamy pięcioprzymio-

tnikowego prawa wyborczego do reprezentacji gminnej, chcemy rządzić się w swej gminie sami a nie zgodzimy się na to, by naszym majątkiem gminnym inni zarządzili i o nim decydowali.

Drugą bolączką ludu to sprawa położenia materialnego. Na piastowski sposób prowadzona reforma rolna, bogacząca ich samych, a biednemu ludowi przynosząca gorycz i ból, obudza w szerokich rzeszach ludu świadomość okropnej krzywdy i niezłomne pragnienie zmiany tych stosunków na lepsze. Niestety, tej zmiany nietylko że nie widać, ale z każdym dniem staje się coraz gorzej. Drożyzna najniezbędniejszych środków do życia (sól, nafta, węgiel itd.) coraz większa. Móg pła kosztuje np. w naszym oświęcimskim powiecie od 250 tys. do 350 tys. Mkp., móg łąki dzierżawnej 30 tys. Mkp., z morgu pola ornego 4-6 tysięcy i różne robocizny. Lud biedny i wogóle sfery uboższe nie są w stanie tych ciężarów znieść i dlatego wołając o rozwiązanie Sejmu, kierują się myślą czysto państwową, wierząc, że Polska wyjdzie z tego chaosu wtedy, gdy do władzy dojdzie inny Sejm i rząd.

Trzecią bolączką ludu jest szkodliwe stanowisko kleru odnośnie do ludu. Niektórzy duchowni zapomnieli o służbie Bogu i umoralnianiu ludzkości, a pamiętają nadto dobrze o ma-

monie świata tego. Świętyś używają do wisowania, rzucania oszczerstw na działaczy ludowych, odmawiając im posług religijnych, maltretując ich na każdym kroku, wszczepiając w wierne swe owieczki przekonanie, że tylko oni, księża, służą dobrej sprawie, a wszyscy inni postępcy, to burzyciele wiary i porządku społecznego. I zdarzają się naiwni, którzy wierzą w te głupstwa. Jednak należałoby zapytać tych bezmyślnych, czy słyszeli bodaj jednego księdza, któryby wytykał błędy i chciwość obszarńkierzy za wysokie ceny łąk, gruntów, dzierżaw i t. d. Zapewne, że nie, a to dlatego, bo kler stoi na usługach możnowładztwa, zaś prawdziwie chłopską politykę zawsze potępiał i potępia. Dlatego uświadomiony lud powinien wołać: „Kościół dla modlitwy i słuchania słowa Bożego. Precz z polityką w kościele! Precz z rozgoryczaniem ludu!”

Są jeszcze i inne bolączki, ale o nich potem — na razie trzeba nam wszystkim wytrwać w przekonaniu politycznym, czytać i prenumerować „Przyjaciela” i drugih do tego zachęcać; przeciwników chłopskiej sprawy pędzić za siódmą górę, a wtedy miejmy nadzieję, że zwycięży Lewica, a więc Lud i sprawiedliwość!

Tomasz Kita, Sekr. Pow. R. Chł.

Haczowskie kontrakty.

Przez trzy lata wojny — 1915, 1916 i 1917 byłem skazany na zupełną bezczynność polityczną. Policja austriacka zawiesiła wydawnictwo „Przyjaciela Ludu”, a mnie otoczyła tak ścisłym dozorem, że musiałem zaniechać wszelkich rozmów politycznych, aby nie narażać ludzi na śledztwa.

Z tych przyczyn, czy raczej dzięki temu miałem wówczas sposobność zajęcia się interesami przemysłowymi. Eksploatowałem parafinacyjne odpadki naftowe w Ropie, Ropicy polskiej i Głębokim maryampolskim w pow. gorlickim, a dorobkowszy się na tem przedsiębiorstwie cokolwiek majątku, kupiłem sobie ustronie w Klimkówce część kopalni nafty „Belweder” w Lipinkach, a także do spółki z p. Krukierkiem z Krosna otworzyłem kopalnię nafty w Łękach pow. Krosno pod nazwą „Niepodległość”. Wszystkie te przedsiębiorstwa powiodły się szczęśliwie i dzięki temu jestem na starość i majątkowo od nikogo nie zawistnym człowiekiem.

W owym czasie, w r. 1917 zwrócili się do mnie już jako do przedsiębiorcy naftowego przyjaciele z Haczowa, a w pierwszym rzędzie terazieleży wójt Paweł Matusz, z propozycją, abym się zajął i u nich otwarciem kopalni nafty. Poprosiłem więc profesorów geologii z Krakowa i Lwowa o zbadanie pokładów ziemi a gdy orzeczenie ich wypadło pomyślnie, urządziłem zebranie właścicieli gruntów i oznajmiłem im, na jakich wa-

runkach mógłbym przystąpić do zakontraktowania ich terenów pod kopalnię. Ofiarowałem mianowicie najmniej po 200 koron z morga (część płaciłem nawet i pięć razy więcej), najmniej 7 proc. ropy, jaką się wydobydzie, a wreszcie zobowiązałem się w ciągu dwóch lat rozpocząć kopalnię. Jak na ówczesne stosunki były to warunki wcale korzystne dla właścicieli gruntów. Dla wyjaśnienia dodaję, że przedtemna jas znaczną część gruntów w Haczowie zakontraktowali pod kopalnię nafty żydzi wiedeńscy Smreker, Brawen i inni, płacąc tylko po 50 koron z morga, dając 6 proc. ropy i nie umaczając ścisłego terminu otwarcia kopalni.

Czas trwania dzierżawy oznaczony został na 25 lat z pierwszeństwem do przedłużenia dzierżawy na dalszych 25 lat na nowych warunkach, jakie wówczas będą. Krótszych terminów dzierżawy niż 25 lat w kontraktach naftowych nie znam i niema takich kontraktów nigdzie, albowiem na krótszy termin nikt kopał nie otwiera, zwłaszcza w tych czasach, gdy na wywieńcenie jednej studni potrzeba nieczym setek milionów. Na pewną stratę nikt kopalni nie wkłada, a tak samo nikt nie wykopał ropy na to, aby ją w całości oddać komu innemu. Właściciel gruntu pobiera przez cały czas procenty brutto.

Ponadto oznajmiłem zgromadzonym, że cały zarobek, jakbyim osiągnął w tym interesie, przeznaczę na cele publiczne Haczowa, albowiem mianem osobisty sytek z Haczowa nie idę.

Po odpowiedzi zgromadzonych, że się na podane warunki zgadzają, sprowadziłem na wyznaczony dzień urzędnika sądowego do Haczowa, przyjechał tamże i zastępca mego adwokata dr Michała Berkowicza z Krosna z drukowanymi szablonami kontraktów i w domu Pawła Matusza, teraźniejszego wójta, po odczytaniu osnowy kontraktu, kto chciał to podpisał kontrakt, otrzymał pieniądze i sprawa skończona. A inni, którzy się dopiero później zdecydowali kontrakt podpisać uczynili to w Krośnie, już bez mojej asysty. ●

Zaznaczam przytem, że i w Haczowie, po odczytaniu warunków kontraktu i poczynieniu zmian jakich ludzie zażądali, opuściłem zebranie, aby nikogo nie krępować w swobodnej woli, czy chce lub nie chce podpisać kontrakt.

Skoro się tylko rozeszła wieść, że Stapiński zakontraktował pod kopalnię gruntu w Haczowie, rozpoczęło się szczyście i psucie z różnych stron. Przyczynił się do tego głównie filar piastowców haczowskich, naczelnik sądu dr. Stanisław Biały, jeden z głównych rozbijaczy P. S. L. w r. 1913, teraz świeżo nagrodzony za to wszystko przez Witosa powołaniem do „Tymczasowego Wydziału samorządowego” na miejsce hr. Lasockiego we Lwowie. Doszło aż do procesu sądowego z pewną częścią kontrahentów. Na czele procesników stoi kmięć Szuber „smrokiem” zwany, który za protekcją piastowców otrzymał bezprawnie wszystkie materiały na odbudowę domu mieszkalnego i stodoły bezpłatnie. Prawdopodobnie ma z góry zapewniony od piastowców i zwrot kosztów procesu, który musi przegrać. — Jaką rolę w tym procesie odgrywał naczelnik sądu dr. Stanisław Biały, jakie porusza się sprężyny, aby ja ten proces przegrał, o tem na razie zamilczę, ale tylko powiem, że są to rzeczy wprost nie do wiary. Obserwuję to wszystko cierpliwie i czekam końca. Po ukończeniu sprawy będzie czas o tem pomówić publicznie.

Tymczasem skutek sporu jest ten, że przestalem się zajmować kopalnictwem w Haczowie. Są wprowadzić w wierceniu dwa szyby, ale idzie to tam jakoś powolnie i bez rezultatu dotychczas. Ja straciłem już na Haczowie sporo pieniędzy, a przeciwna strona jako skarżąca tak samo.

* * *

O tych kontraktach haczowskich pisał już „Piaść” kilka razy. I teraz, gdy ich napralem w Sejmie za haniebne kontrakty lasowe, narazające skarbu Państwa na miliardowe szkody, sięgnęli i oni po kontrakt... haczowski. Pomieścili w „Piaści” aż dwa artykuły od ich agitatora dr. Wojnara, koncypienta adwokackiego w Krośnie, a następnie podali to jako interpelację do ministra sprawiedliwości. Cel ich jest łatwo zrozumiały: z jednej strony chcieli osłabić wrażenie mojej przemowy, a z drugiej strony chcą w taki sposób wpłynąć na sąd.

Autor artykułów w „Piaści” napisał, że spóźniłem się odemnie skargi sądowej za nikczemne obelgi. Otwarcie powiadam, że przeczytawszy cały ów paszkwil dra Wojnara, uczulem raczej po-

litowani, iż taka słabizna umysłowa może być doktorem praw. Politowanie moje jest ten głębsze, iż to ma być przez piastowców przeznaczone na przyszłego posła do Sejmu z powiatu krośnieńskiego. Niepoczytalność, z jaką ten młodzieńiec i wojenny doktor rzuca obelgi, dowodzi tylko, iż ma on skłonność do ulicznikowskiej, żakawskiej awantury, a natomiast brak mu argumentów do rzeczowej rozprawy. Na takie ulicznikowskie napaści odpowiadam zwyczajnie — splunięciem w stronę napastnika i rzecz załatwiona. Ale, że to niby doktor praw i kandydat na posła, to trzeba mu dać sposobność do popisu przed sądem, zgodnie z wyrażonem przez niego życzeniem. Dotyczące pełnomocnictwo dałem już adwokatowi.

Tymczasem krótkie sprostowanie fałszywych twierdzeń, zawartych w artykule dra Wojnara:

1) Dnia 9 marca br. nie robiłem żadnych nowych kontraktów, ani podpisów nie legalizowałem, tylko swój podpis umieściłem na starych kontraktach, co było potrzebne dla utworzenia pól naftowych. Wyjechałem z Warszawy 3 marca, bo nie chciałem i nie potrzebowałem uczestniczyć w obrzydłych targach o teki ministerjalne. Ale na tem zna się dr. Wojnar tyle, że kura na pieprzu.

2) „Biedny” kmięć Jędrzej Janocha podpisał kontrakt w Krośnie dopiero w r. 1920, o czem nawet nie wiedzałem, więc jak te mogłem go uwieścić? Podpisał, bo się przekonał, że mu nikt lepszych warunków nie ofiarował. Jest jeszcze wolnych do zakontraktowania w Haczowie prawie trzy tysiące morgów. Na niektóre morgi dałem już nawet w r. 1917 zadatki, ale skoro zaczęły się nieporozumienia, to zrzekłem się zadatków i kontraktów nie robiłem. Niechże piastowcy tam otwierają kopalnię.

3) Ani żołnierze, którzy powrócili z wojny, ani sieroty, nikt wogóle nie potrzebował lez wylewać, gdyż grunta ich są nieknuęte, tak jak były przed kontraktami. Wszyscy powinni tylko podziękować procesnikom, że z ich winy rozwój kopalni został zahamowany.

4) Nikogo i niczem nie mogłem zmuszać i nie zmuszałem do kontraktów. Grunta przeze mnie zakontraktowane należą bodaj wyłącznie do większych gospodarzy. Podżegaczami do procesu byli największy bogacz Michał Szajca i wspomniany już Szuber smrok. Przy omawianiu warunków i spisywaniu kontraktów byli świadkami najpoważniejsi gospodarze, jak terażniejszy poseł Matusz, Gerard Szuber itd., oni też musieli przyznać, że postępowanie moje było zupełnie szczerze i uczciwe. Dałem i w Haczowie dosyć dowodów, że chciwy na majątek nie jestem i jak mogę tak ludziom pomagam. Ale też o nim nikogo nie prosiłem i nie proszę. Wszystkiemu kierował z mej strony ob. Paweł Matusz, wybrany następnie wójtem, jego też obowiązkiem jest dać świadectwo prawdzie co do mego postępowania w całej tej sprawie.

A za nikczemne kłamstwa i bezwstydną obelgą odpowiadam dr. Wojnar przed sądem.

Jan Stapiński.

Cóż na to min. Michalski?!

Generalowie. księża ukazali się na ulicach Warszawy i Krakowa, Nawet w klerykalnej Austrii zaledwie biskup polowy miał V rangę. W Niemczech czy Francji to nawet nie można o czerms podobnym jak u nas pomyśleć. Namianowano u nas kapelanów brygady, kapelanów dywizyj i księża ze szlifami generalskimi spacerują sobie. Co robią ci dostojnicy? Jakież ich obowiązki? Jaka praca? Jak nas informują oficerowie, to za śluchy i chrzty muszą wojskowi cywilnym księżom opłacać sute ofiary. —

Czemu się systemowi oszczędnościowemu nie zastosuje do tych „generalów”. Czyi skarb ma tak dużo pieniędzy? Gdzie są pieniądze na reformę rolną, gdzie na zaopatrzenie inwalidów, oraz wdów i sierót wojennych? Gdzie pieniądze na najniezbędniejsze roboty inwestycyjne i regulacyjne, jak: regulacja rzek, zabudowanie górskich potoków, osuszenie bagien, budowa kolei i kanałów splawnych, melioracja rolna? Co ruszyć, to niema pieniędzy. Armii potrzeba dzielnych generalów cywilnych, a nie księży w generalskich szlifach. Mszę dla wojska może ostatecznie odprawić i cywilny ksiądz, będzie to znacznie i taniej i lepiej. Zdemobilizowany.

Z AMERYKI.

Manchester, N. H. Do braci chłopów w Białzowej. Z radością czytamy, jakto zorganizowany Lud w Rady Chłopskie ze wszęch stron szle protesty przeciw narzucaniu mu różnych wymysłów księżo-pańskich wsteczników jako projekty ustaw, mających swobodę ludu pracującego skrepywać i tuł ujarzmić. Czemuż wy, bracia rodacy moi z Białzowej nie protestujecie? Czyż was te projekty nie dotyczą? Jakoś przeważnie śpi powiat rzeszowski. Czyżby go do tego stopnia omotali paskopiastowie, że stał się on politycznie martwym? Gdzież są te czasy, kiedy pow. rzeszowski był pierwszym w ruchu ludowym?! Obyście bracia nie żalowali zapóźnień. Oby was po śmierci dzieci nie ruszały w grobie za tę ospałość i nie przeklinały zato, żeście nie postarali się im ulżyć dołu przez obronę praw pracującego ludu polskiego. Czemuż u was niema w każdej wsi Rady Chłopskiej, czemużście martwi nawet i głasi, skoro ograniczeniu samorządu gminnego i ograniczeniu wolności obywatelskiej przez paszporty wewnętrzne i administracyjne ustawy wyjątkowe wam zagrażają. Czyż wam nic na prawach i swobodach obywatelskich nie zależy?! Czujemy z daleka, że to „Piast” tak uspił czujność waszą. Wszak aż trzech posłów do Sejmu macie piastowców ze swego powiatu! Nam się zdawało, że nasza miejscowość rodzinna — Białzowa — na wieść o tem wielkiem zamierzonym ograniczeniu praw obywatelskich pierwsza wybuchnie gorącym sprzeciwem, czyli protestem. Zawiedliśmy się.

Bracia, zdemobilizowani żołnierze! coście walczyli i krew swoją przelawali za wolność Ojczyzny, Polski, po różnych krańcach ziemi, rodacy, czemuż wy przynajmniej nie zaprotęstujecie przeciw różnym zakusom wstecznej burżuazji polskiej, skierowanym na ukrócenie praw obywatelskich i ugruntowanie w Polsce władzy klas wyzyskujących pracujący lud. Zbliżają się wybory drugie do Sejmu, a wy też nie jakoś nie działacie, żeby je wygrać. Bracia! ocknijcie się ze snu. Rodacy! pamiętajcie, że po wygraniu wyborów przez Lewicę P. S. L. będziecie

mieli zapewnioną wolność obywatelską i lepszą przyszłość, dobry byt w Polsce.

U nas w Manchester, 13 lutego b. r. wyszło na strajk około 18 tys. robotników tkackich z powodu obniżenia płacy o 20 procent i podwyższenie godzin pracy tygodniowo z 48 na 54. Do tego czasu jest spokojnie. Robotnicy trzymają się solidarnie, tylko nie wiadomo, jak tak długo trwać będzie. Panowie kapitaliści zaopatrzyli się doskonale w stróżów bezpieczeństwa, ażeby im jako peotnik nie wydmuchnął którejś z fabryk w powietrze. Cześć i pozdrowienie.

Józef Slenczka

Seyreville, N. J. Dziękuję Redakcji za umieszczenie w gazecie paru słów odemnie niewykształconej kobiety. Trudno. Ojciec odumarał mnie w piątym roku mego życia. Matka moja nie mogła mi pozwolić lepiej się kształcić, choć miałam i chęć i pamięć, potrzeba było rąk do pracy, jak to jest na wsi, to jest do pracy na roli. Widzę jednak co się na świecie dzieje i nie mogę wprost pojąć tego, że w tej naszej nowopowstałej Polsce rządzą jeszcze panowie i kler, a nawet niejeden ciemny chłop idzie z niemi ręką w rękę, niepomny jak był uciemiężany i nie bacząc na to, że sam sobie jarzmo nanowo na kark nakłada. Obyście bracia zapóźnie swej biedy nie zobaczyli! Niewczesny żal jest na nic. Wielu chłopów gazet nie czyta mówiąc: „gdzie tam jest czas do czytania i politykowania”, albo: „dziad mój się tem nie zajmował, i mnie to niepotrzebne”. Nie wiedzą o tem ci niemiłosierni, opętani przez ciemnotę, że dziś wiele narodów oświeconych znacznie lepiej żyje niż dawniej, zapominają oni, że dawniej była też pańszczyzna w Polsce, a dziś jej przecie nie ma.

Niech każdy chłop czy robotnik spojrzy na kler. Czemu kler uczy się i czemu nie żyje zaspiony w pracy i nędzy po uszy, a chce nie tylko dobrobytu, ale i przyjemnego życia?

Czemu chłop pracujący ciężko nie ma żadnego mieszkać, dobrze żyć i wybierać się i należyte wychowanie dawać swoim dzieciom? Czemu on ma być pograżony w ciemnocie, w pracy bez toba i nadzr bez miary? *Szczególnie kobietom!*

winni sobie to wziąć na uwagę, szczególnie kobiety, które na wsi w Polsce uważają, że polityka to nie ich rzecz. U nas w Ameryce kobiety są nawet sędziami i adwokatami, różne miejsca zajmują i są ludźmi i obywatelami równymi. Zwracam się do swoich rodaków i siostr w Lipnicy Górnej pow. Bochnia, kto z nich pierwszy napisze do mnie list, to mu zaprenumeruje gazetkę „Przyjaciela Ludu”. Cześć! A. Ż.

Meesup, Conn. Od dłuższego już czasu czytam Przyjaciela Ludu, często też napotykam wiadomości z moich rodzinnych stron. Uważnie nieraz przeglądam gazetę, czy niema tam jakiej wiadomości z Pstrągówki pow. Strzyżów. Wioska ta leży w bardzo górzystej okolicy. Mieszkańcy tej wioski to sami małorolni chłopci, a najzamożniejsi to mają po 15 morgów tej górzyszej ziemi i to takich jest bardzo mało. Dawniej tedy, w wiosce tej czytano bardzo mało gazet, nie wiem, czy teraz jest tam taksamo, bo już 16 lat upływa, jak ową wioskę rodzinną opuściłem.

Chłopi, robotnicy! Chcę was zachęcić do czytania gazet dobrych, co są oświatą i nauką dla chłopca i robotnika a solą w oku jaśnie panom. Do takich gazet należy Przyjaciel Ludu, który wszędzie stoi w obronie chłopca i robotnika. W Ameryce Przyjaciela czyta bardzo wielu — ale i w Ameryce nie wszyscy, bo i tu są tacy, co nie rozumieją, iż oświata jest koniecznie potrzebna, bo chłop i robotnik przez oświatę zbiera z rąk jaśnie oświeconych bat, którym był poganiany. Bracia! nie szcędźcie grosza na postępowe gazety i książki!

Skoro zaś wybory przyjdą, to żebyście wiedzieli, na kogo macie głos oddać. Stańcie jak jeden mąż pod sztandarem Lewicy P. S. L., a z pewnością zwyciężycie. Skoro lud wygra wybory, skoro zwycięży w wyborach, to wten czas będzie prawdziwa Polska Ludowa.

Alojzy Furtak.

Danielson, Conn. Odpowiedź komitetowi budowy kościoła w Książnicach.

Bracia rodacy! Jestem bardzo wzruszony prośbą waszą, ale serce moje jest litościwe względem biednych, nie zaś względem bogaczy, jakimi są Rzymianie. Wiadomo jest wam, że Polska zniszczoną jest od brzegu do brzegu, Rzym zaś posiada miliony. Czemż tedy ten Rzym część tych milionów nie zaofiaruje na odbudowę swych kościołów w tak zniszczonym jak Polska kraju?

Rodacy, ja chcę waszego dobrobytu. Ten dobrobyt można jedynie osiągnąć przez oświatę, dobre prawa i swobodę obywatelską. Ja też raczej ofiarę, o jaką prosicie, skłonny jestem złożyć na posłanie wam gazety „Przyjaciela Ludu”, bo jestem pewny, iż kto tę gazetę czyta, ten nie da się wciągnąć w ciemnotę i niedolę, do jakiej zaprowadzić chcą was wszelkimi sposobami polityczne obozy księża pańskie.

Z tej również przyczyny nie uważam za słowne łożyć na kościół rzymski, bo niejednokrotnie kler rzymski nadużywa tego miejsca poświęconego do polityki, łącząc posłów ludowych i wyzywając od heretyków, łotrów, antychrystów i t. p., o czem nam tu z kraju nieraz zna-

jomi pisali. Na sianie tego rodzaju „zgody” i „miłości bliźniego” przez rzymskich nauczycieli, a zarazem na gaszenie światła nowoczesnej wiedzy uznanej przez cały świat cywilizowany ja nie mogę ofiarować swego krwawo zaprawianego grosza.

Powinniście się bracia raz już obudzić z tego snu ciemnoty, a wziąć do oświaty. Czytajcie takie postępowe pisma jak Przyjaciel Ludu, a będzie mniej biedy w Polsce i u was, czego wam życzę z całego serca. Cześć! Wasz rodak
Niezależny W. G.

334 miliardy Mk. za r. 1921.

Ministerstwo Skarbu przedłożyło Sejmowi w uwiązaniu do przedstawionego w lipcu 1921 preliminarza budżetowego wniosek o uchwalenie dodatkowych kredytów. Razem te dodatkowe kredyty dają sumę 134 miliardów 721·8 milionów, co ze sumą preliminowanych 200 miliardów w budżecie na rok 1921 — daje razem prawie 335 miliardów marek p. Ważniejsze wydatki są następujące: na wojsko — oprócz preliminowanych 61 miliardów — dodatkowo 39 miliardów 491 milionów, na przemysł oprócz 7 374·4 mli. — dodatkowo 315 mli., koleje oprócz 42 miliardów — dodatkowo 34 miliardów, administracja prócz 7·2 miliarda — dodatkowo 6 mli. 581·4 miliona, aprowizacya — oprócz 19 980 mli. dodatkowo 8.200 mli., Urząd likwidacyjny oprócz 392·2 mli. — dodatkowo 139·5 mli., Urząd Ziemi — oprócz 1.103 mli. dodatkowo nie. Ostatnia pozywa świadczy o tem, jak intensywnie „wykonuje” się reformę rolną. Tak w kilka miesięcy po zakończeniu r. 1921 dowiaduje się Sejm i obywatele o wysokości wydanych kwot Fakt ten Sejm będzie mógł tylko przyjąć do wiadomości zatwierdzającej. Sejm nie ma możności dokonać żadnych zmian, przeczco właściwie Sejm w zakresie gospodarowania krajem i jego finansami został niestybanie ograniczony. W innych państwach uchwalenie budżetu to jedna z najważniejszych i najbardziej ściśle przez posłów przestrzeganych atrybucyi sejmowych. U nas inaczej.

Kosy Karpackie

specjalnie wvrabiane z najczystszej stali, bez fałszu, w oliwie hartowane! Za każdą kosę daję gwarancję. Wysyłka uregulowana, jak przed wojną, hurtownie i detalicznie Do Ameryki i Kanady za każdą kosę 1 dolar wysyłać w listach poleconych. Długość kos 65 70 75 80 85 90 c.n.

Cena za sztukę 1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850 Mb.

Rabat na 10 — 1, na 20 — 3, na 50 — 8, na 100 — 20 kos darmo. Ceny kos później będą wyższe.

Brzytwy ze stali angielskiej po 1000 Mb., tuzin 9000 wlp.

Koszta ponoszą sam, tylko za gotówkę z gór, bez zadatku nie wysyłam. 281 1-10

Adres listy:

Stefan Bobaszczak, fabry. skład kos w Bołcu koło Strzyży, Małopolska

Ostatnie myta zniesione.

Jeszcze 6 sierpnia 1919 r. postawił poseł Wójtak w Sejmie wniosek o zniesienie myt na drogach krajowych w byłej Galicji. Po 2 i pół roku zdecydował się nareszcie rząd spełnić wniosek posła Wójtka i od 1 marca 1922 zostały zniesione opłaty mytnicze i drugi na krajowych drogach. Opłaty te nie przynosiły krajowi dochodów, a były utrapieniem ludności.

W powiecie krakowskim na drodze krajowej Czyżyny—Cio i Kraków—Baran zniesiono myta w Bieńczycach, Mogile i Branicach.

OKRUSZYNY.

KWARTAŁ PIERWSZY SIĘ SKOŃCZYŁ, więc kto nie nadesłał prenumeraty na drugi niech się pośpieszy, gdyż już Nr. 16 naszego pisma wstrzymamy wszystkim tym, którzy odnowienia nie nadesłali. Pieniądze nadsyłać można tak przekazami Poczty Kaszy Oszczędności, jakie dołączyliśmy do Nr. 13 „Przyjaciela Ludu” jak i zwykłymi przekazami.

NA MOSTY I DROGI, głównie na naprawę i odbudowanie zniszczonych prelimitowano w budżecie 1 i pół miliarda marek.

NA POMORZU przyznała Polsce Międzynarodowa komisja ustalenia granic wszystkimi głosami przeciw niemieckim pięć miejscowości na prawym brzegu Wiawy, a to: Jansbork, Kabigana (Ausenteil), Neu Libeneau, Krummerdorf i Kleinfeld z przyległościami, jakoteż port Kurbrak łącznie z Żulawą przy moście na Wiśle. Zresztą granica ma biec między tamą a rzeką, a mianowicie w odległości 20 metrów od tamy. Miejscowości Gros i Kleinhols pozostaną też przy Polsce. Komisarz niemiecki przeciw tej uchwale założył protest.

SPRAWA JAWORZYNY rozstrzygnięta ma być przez Radę ambasadorów w dn. 6 maja, o ile nie dojdzie w tej sprawie do umowy bezpośredniej między Polską i Czechosłowacją. Nasi dyplomaci winni pamiętać, że zadużo już Czechi otrzymali z naszej strony, a my niewiele od nich — prawie nic.

KRÓLEWSKA HUTA na G. Śląsku przyznana Polsce liczy według ostatniego spisu 81 tys. mieszkańców.

WE LWOWIE odbyła się konferencja kolejowa Polski, Rumunii, Austrii, Czech i Węgier celem ulepszenia komunikacji między temi państwami i opracowania leśnego rozkładu jazdy.

OTWARCIE SKLEPÓW w czasie obładowym już weszło w życie, sklepy tedy będą otwarte przez 10 godzin dziennie.

PIĘĆ WYROKÓW ŚMIERCI przez rozstrzelanie wykonano na skazanych wyrokiem sądu okr. w Siedlcach (Kongresówka) za krwawy napad rabunkowy na dom gospodarza Piotra Stańczuka we wsi Grabowca Górne.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH w urzędzie pocztowym II Kraków poraz drugi przez włamanie wakuje na skandaliczne wprost stosunki w rozkładzie biur i pomieszczenia sortowni listowej.

Władze powinny położyć kres bardzo poważnym brakom w urządzeniu lokalu, bo to naraża ogół na dotkliwe i znaczne straty, a przytem to jest koma promitująca, że do urzędów można tak sobie poprostu się włamywać we względnie łatwy sposób.

40 TYS. HEKTARÓW przeznaczono na parcelację drogą przymusowego wykupu w powiatach: przemyskim, dobromińskim, tarnobrzeckim, niskim, kołbuszowskim, lańcuckim, przeworskim, jarosławskim, rzeszowskim i strzyżowskim. Widać nasze protesty powoli odnoszą pewien skutek.

DRUGIE POŁĄCZENIE KOLEJOWE Polski z Wschodem będzie: Podwoleczyska, Wołeczyska, Zalizacze. Polskie władze kolejowe i przedstawiciele kolei sow. przystąpiły już do opracowania szczegółów granicznej umowy.

METODYŃCI Z AMERYKI urządzili w Bydgoszczy (główne miasto Pomorza) kuchnię dla akademickiej młodzieży rolniczej kosztem 2 milionów marek. — Kuchnia ta mieści się przy zbiegu ulicy Kościelnej i Rynku. Dzieło to szczególnie synom właścian ułatwi odbywanie wyższych studiów naukowych.

WŚCIEKLIZNA coraz widoczniej ujawnia się u redaktorów „Piasta”, osobliwie teraz po wykryciu gospodarki w lasach państwowych. — W napaście takiej wścieklizny nazwają mowę p. Stapińskiego szczekaniem. A korespondent piastowców z Grzybowo popadł chyba w pomieszanie zmyśłów z powodu „Zrębu” i majaczy, że p. Stapiński zwykle nocuje u Zorna w Grzybowie, pomimo iż tam p. Stapiński jeszcze ani razu za życia nie był. Powoli paniczne piastowcowi, zachowajcie sobie jeszcze trochę zólci i przytomności, gdyż będą niebawem odkryte jeszcze haniebniejsze okazy z innych dziedzin. — My się obelg waszych nie zlekniemy.

NOWE STRONNICTWO powstaje pod nazwą „Unia demokratyczna” czyli zjednoczenie ludowe. Mamy już tych „zjednoczeń” w imię hasła „jedności” narodowej czy ludowej kilka, przybywa jeszcze jedno „zjednoczenie”.

ZACMIENIE SŁOŃCA było 28 marca i częściowo było widzialne w Polsce.

OKRADZENIE POCZTY znowu nastąpiło w Wejżysku. Skradziono 3 mil. 600 tys. mkp. Sprawcy zbiegli.

LOKAUT. W Bielsku niemał wszystkie fabryki tkackie pracują po 4 lub nawet 3 dni w tygodniu. Sprawa ta winna być przez rząd załatwiona, gdyż na tem cierpią tysiące robotników. Słychać, że fabryki te stoją przed lokautem — pono przez brak gotówki i zbytni.

DO FRANCJI ORAZ EGIPTU zaczęła eksportować wyroby swoje fabryka mebli giętych „Wojciechów” w Kamińsku, a do Rumunii huta szkłana w Piotrkowie, co znacznie przyczyniło się do ożywienia ruchu w tych fabrykach. Wkrótce ma powstać w Piotrkowie fabryka metalowych wyrobów i gwóźdź szewskich.

310 MILIONÓW cent. metr. węgla wyprodukowały kopalnie Małopolskie, Kongresówki i części G. Śląska przyznanej Polsce w r. 1921. Na głowę przypadło w Polsce węgla 31 metrów. Niestety, rozdział tego węgla jest fatalny.

2117 SKRZYŃ BANKNOTÓW wotom wysyła Polska do Wiednia, co będzie podstawą do udziału

Polski w rozdziale zapasu złota banku austro-węg. przy likwidacji, która następuje.

W PRZEMYSLE NAFTOWYM zajętych było z końcem 1921 r. 14 tys. 75 robotników, produkcya 7 milionów 48 tys. metrów ropy.

POLSKA—KLAJPEDA. Poseł polski Szarota rozpoczął przedwstępne rokowania w sprawie traktatu handlowego Polski z Kłajpedą.

STREJN w Poznaniu kończy się powoli.

„PIASTOWCY ZAGRABILI DRZEWO PRZEZNACZONE NA ODBUDOWĘ.” Taki tytuł nosi broszurka, zawierająca sejmową mowę posła Stapińskiego. Stałym prenumeratorem „Przyjaciela” wysyłamy tę broszurkę bezpłatnie w osobnej opasce. Inni mogą ją nabyć u sprzedawców naszej gazetki, dopóki zapas starczy.

OLBRZYMI LOKAUT, czyli wyrzucenie z pracy, zastosował angielski fabrykanctwo metalowców. Wyrzuceni na bruk w ten sposób około 350 tys. robotników zorganizowanych. Spór wyniknął z tego, że dla usunięcia przynajmniej częściowego bezrobocia, robotnicy żądali zmniejszenia tak zwanej pracy poza godzinowej.

WŁADYWOSTOK, ostatnie oparcie białogwardzistów, padł zdobyty w zaciętych walkach przez czerwoną armię rosyjską na Dalekim Wschodzie. Tak głosi oficjalny komunikat sowiecki.

TROCKI za bytność w Smoleńsku wydał rozkaz do armii, podkreślając przyczyny zawisłej Polski do Rosji **spowodowanej przez 150 lat gnębienia** Polski przez carat rosyjski i zapewniając o swoim zamiarowaniu do pokoju, który jego zdaniem jest potrzebny tak Polsce jak i Rosji (notatka w „Rzeczposp.”).

Odpowiedzi Administracji.

Prosimy właśnie P. T. Czytelników o podawanie nam dokładnych i wyraźnych adresów, a zwłaszcza podania ostatniej poczty z której gazetę pobierają. Sądzą gazety błądzą i giną.

Obywatel Sanoica złożył prenumeratę wpłaconą przez Michała Malika, Wojciecha Sekulskiego, Jakóba Robótkę, Hapła Walentego, Dużaka Andrzeja, J. Barana, Jana Wańczyka, Tomasza Paszka, Ant. Szymulę, Marcina Miszgę, Józ. Kulca, Marcina Dąbka, Wł. Gumieniaka, Jakóba Paszka, Jakóba Gąskę, Piotra Piecha, Woi. Madeja, Mich. Kuryaka, Fr. Bąka, Fr. Banasia, Boł. Koszackiego

Na fundusz agitacyjny złożyli: Rada chłopska P. S. L. w Nisku 2000 mk., Rada Chłopska z Szaryny 655 mk.

Kurs pieniędzy z 24 III. Dolary — 3950 4150 franki francuskie — 360, funt szterling. — 17 tys. marki niemieckie — 12, korony czeskie — 71. korony austriackie — 52 fenigi.

WAŻNE

195 10-10

Do P. T. Rolników oraz P. T. Właścicieli Ziemi

Nadchodząca wiosna zmusza każdego praktycznego rolnika pomyśleć już obecnie o nawozach sztucznych i nasionach, i ten tylko rolnik jest zadowolony, który nie ogląda się na papierowe oferty lecz zamawia wcześniej nawozy i nasiona, wcześniej otrzymuje takowe taniej, wcześniej sieje i wcześniej zbiera.

Niżej podpisana firma poleca na wiosenne zasiewy ze swych składów w miarę zapasów:

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasyne 15% w workach papierowych lub jutowych, żuźle mielone Martina w workach papierowych, oryginalną strasfurkę mieloną 20-42% sól potasowa, kamień strasfurki mielony, wapno azotowe 20% i inne nawozy.

DZIAŁ NASIENNY

Nasiona konieczyny czerwonej i szwedzkiej, tymoty, buraków pastewnych, turbiny, oraz inne nasiona ekonomiczne.

DZIAŁ ZBOŻOWY

Zyto, pszenicę, jęczmień, owies.

DZIAŁ BUDOWLANY

Najlepszej jakości cement portlandzki w beczkach, wapno polone, dachówkę ogniotrwałą bardzo lekką ASBIT, WIEK, na żądanie wysyłam technicznych pokrywaczy.

Firma protokołowana:

A. BODUCH,

Żywiec, Rynek 22 (Małopolska).

Na zapytania należy dołączać znaczek pocztowy 10 Mj.

MR. BROMOWICZ ARTUR

zaprzyślony geometra i znawca sądowy przyjmuje roboty w Krakowie, ul. Grodzka L. 26. 282 1-3

Kraków
ul. Radziwiłłowska 23.

COSULICHLINE

Warszawa
ul. Królewska 1. 39

Regularna, stała komunikacja do północnej i południowej AMERYKI.

DO NOWEGO JORKU

parowcami pospiesznymi i pocztowymi:

„Argentina” 18. marca 1922
„President Wilson” 28. kwietnia 1922
„Argentina” 10. czerwca 1922

Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106.—
i pogłównie dolarów 8.—

Parowce pospieszne i pocztowe do Ameryki południowej.
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires).

„Francisco” 24. lutego 1922 „Atlanta” 10. marca 1922
„Sofia” 7. kwietnia 1922 „Columbia” 5. maja 1922

Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylii lub Argentyny dolarów 65.—

Ceny rozumieją się ze wszystkimi kosztami, jakoteż pięciodniowym utrzymaniem w porcie. Wszelkie informacje, prospektta szczegółowe, jakoteż ceny I-czej i II-giej klasy na żądanie.

KILKASET GOSPODARSTW

wiejskich z budynkami i inwentarzem w każdej wielkości po Niemcach-kolonistach, domy z przedsiębiorstwami rzemieślniczymi i handlami po miastach, oraz większe majątki ziemskie, młyny, tartaki, fabryki przemysłowe, dalej kawiarnie, hurtownie i t. d. ma po korzystnej cenie do sprzedania w Wielkopolsce.

BANK WIELKOPOLSKI

271 3-4

Sp. zap. z ogran. odpow.

Poznań, św. Marcina Nr. 39.

Baczność Rodacy!

Bardzo dobre kuno z rąk przeważnie niemieckich, wzorowe gospodarstwa z pięknymi budynkami, komoletny inwentarz żywy i martwy, korzystnie i tanio do nabycia, ponieważ Niemcy gromadnie opuszczają Poznańskie. Polecamy przeto około cztery tysiące różnej wielkości majątków i gospodarstw, oraz w miastach piękne wille, domy, interesy handlowo-przemysłowe, fabryki, apteki, młyny, hotele, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, cukiernie, kawiarnie, destylarnie, spedytorstwa, browary, fabryki maszyn, zakłady instalatorskie, cegielnie, zakłady fotograficzne i t. d.

Ostrzegamy PT. Kupujących przed fałszywymi agentami na stacjach kolejowych, którzy podszywają się pod naszą znaną firmę.

Sądownie zapisana firma: **Biuro Komisowe**

„VIKTORIA”

Września (w Poznańskim) ul. Poznańska 14
Telefon Nr. 69.

Oddziały: Poznań, Toruń, Pleszew, Konin,
(Kaliskia). 273 2-4

Do Braci włościan w całej Polsce!

Od wielu lat lud w dawnej Galicyi upodobał sobie bibulki do papierosów, ziane pod nazwą: „Pobudka Bełdowskiego”.

Licze uznania i podziękowania, jakie ciągle do mnie napływają nie tylko z Polski, lecz także od robotników sezonowych, będących we Francyi, Danii, Szwecyi, Ameryce, a nawet w Afryce (Algier) są najlepszym dowodem, że „Pobudka” jest wszędzie znaną, najlepszą i smakowitą w paleniu.

Bracia! Rzućcie pomiędzy siebie hasło: „Pobudka Bełdowskiego”, jako naszego wypróbowanego przyjaciela, musi być pierwszą w całej Polsce!

Wy macie w sobie dużo zrozumienia ekonomicznego, dużo woli, jesteście w pragnieniach swoich nieustępliwi, więc Wasza wola zwycięży niechybnie.

Pamiętajcie i o tam, że w jedności jest siła, a gromada — to wielki człowiek.

Wasz przyjaciel

227 2-5

Mr. Władysław Bełdowski
Kraków, ulica Starowiśnina L. 26.

Kamienice, wille, gospodarstwa

od 2 do 200 morgów, folwarki, dobra rycerskie do 20.000 morgów, fabryki i interesy przemysłowo-handlowe, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, — torfiarnie i browary zawsze w wielkim wyborze posiada na sprzedaż 272 2-15

FORTUNA, Toruń, Szeroka 32, Telefon 233. Generalny reprezentant na Wielkopolskę: Jan Zajdel, Krosno.

Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji
„Przyjaciela Ludu“ w Krakowie:

Kier pod pręgierzem Sejmu.

Dokonała mowa p. Dąbka
Cena Mkp. 80.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa p. Dąbka na temat stosunków
kościelnych. Cena Mkp. 80.

Musimy zwyciężyć!

Rozprawa Rad. Senoicy o reformie reżimu.
Cena Mkp. 100.

Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czyli wnioski inter-
pelacyjne i przemówienia posłów Polskiego Str.
Lud. w Sejmie. Cena Mkp. 100.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z
dołączeniem 20 Mkp. na koszt opakowania
wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem
otrzymuje posyłkę i opiewanie za darmo.
Również na życzenie posyłamy te książki za
załączką pocztową, t. j. że za książki płaci się
na poczcie przy odbiorze książek.

W Ameryce książki te zamawiać można „Przyja-
ciel Ludu“ 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Zbliża się zima i długie wieczory. Każdy mądry
gospodarz powinien te książki na czas ten zamó-
wić sobie, by wiedzieć jak stosunki polityczne w
Polsce się ujmą.

Majątki na sprzedaż!**BIURO PRZEMYSŁOWO-ROLNICZE****“AGRICOLA“**

Lwów ul. Sapięhy 57.

ma do sprzedania następujące majątki w Po-
znańskim i na Pomorzu:

1. 5 gospodarstw od 25—35 morgów, w cenie 3—4 mil. mkp.
2. 15 „ od 40—50 „ „ 4—6 „ „
3. 25 „ od 50—70 „ „ 6—8 „ „
4. 40 „ od 70—100 „ „ 7—9 „ „
5. 35 „ od 100—150 „ „ 9—15 „ „

oraz majątki 200, 300, 400 morgowe i wyżej.

6. Hotel o 12 pokojach i restaurację w mieście z u-
meblowaniem, urządzeniem wraz z 35 morgowem
gospodarstwem z inwentarzami cena 9 mil. mkp.

7. Majątek 500 morgów pod Poznaniem w tem 100 morgów
lasu z budynkami murowanymi i inwentarzami ży-
wymi i martwymi cena 40 mil. mkp. Majątek ten
nadaje się dobrze do podziału.

Zgłaszać należy się wprost do naszego zastępcy
pod adresem p. l. Minorowicz, Poznań, ul. św. Mar-
cyna 23. 265 3—3

NOWE DROGI

piśmo tygodniowe oświatowe.
Kosztuje kwartalnie 140 Mkp.
Adres: tygodnik „Nowe Drogi“
Łódź ul. Nawrot 26.

DOM ROLNICZY**ZASTĘPSIWO PRÓSCIEJOWSKIEJ FABRYKI****MASZYN ROLNICZYCH****F. WICHTERLEGO**

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
pobocza

Kierunki trytu jedno i dwukonno z i Wichterlego.
Młocarnie kierkowe z wyrzucaczami i sitami na
kółkach przewosowycia, słynne i MR 18 Wi-
chterlego.

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
Przysiężki szwarciane,
Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skózanymi Wichterlego,
Młyny do czyszczenia zboża krajowa,
Stacjonarne młyny i kierkowe.

UWAGA Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i odebrać, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najstarszy dom rodzinny 4-4

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.



polecą nielkwy system Roskop. 4000 Mk.
Budzik przedwojenny 5000 Mk. Skrzypce
ze smyczkami 9500 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wiedeń-
skie model, jednorzędówka Mk 10000, dwu-
rzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe
Mk 2500, 3500. Dyamenty do szkła Mk.
2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów
Mk 2500, 3500. Maszynki do sznogałenia Mk 3000, 4000. Pas
do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Przy zamówieniu
połowę podatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 30 Mk przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty

POLSKIE BIURO KOMISOWE**„RZETELNOŚĆ“**

(właściciel STANISŁAW GORCZYCA)

BYDGOSZCZ, UL. DWORCOWA L. 91.

Ma do sprzedania na korzystnych warunkach:
majątki, gospodarstwa domy, młyny, tartaki, młyny
i inne przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe.
279 2—12

WEDLE POLECEŃ LEKARSKICH NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW

atakom podagrycznym, łachias, reumatyzmowi
mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów,
migrenie, kłócia w bocznej, parataniem — jest

„SAPOMENTHOL” MATULI

Fabryka: EUG. MATULA Sp. z ogr. odp.
W KRAKOWIE.

Do nabycia tylko
w oryginalnych sioł-
kach we wszystkich
aptekach i składowach
aptecznych.

Żądać wyraźnie
„Sapomenthol” Matuli.
Ostrzega się przed
naśladownictwami.

144 15-20

Ważne dla kupujących!

Mam korzystnie na sprzedaż

258 4-8

gospodarstwa, domy, fabryki, młyny, różne przedsiębiorstwa itd.

Poleca się wszystkim gminom w Małopolsce, aby tym, którzy mają
zamiar okupić się w Poznańskim, polecily Wielkopolskie Biuro pośrednicze
w Pleszewie, po cenach bardzo przystępnych.

Jan Włodarczyk

Wielkopolskie Biuro Pośrednicze
Pleszew (Poznańskie), ul. Kilińskiego 8.

Fabryka chemicznych przetworów

>CHEMIKAL<

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25

Telefon 77

wyrobila dobrej jakości artykuły

jak 3-4

Wazelinę do maszyn, Wosk adhezyjny „Chemikal”.

Wosk szwajski, Wosk szczelny,

Klej uniwersalny, Pasta do podłóg „Zocha”

Proszek do czyszczenia naczyń „Szaraks”.

Terpentyna francuska, Wazelina apteczna.

Sklepom i Kółkom Rolniczym Odpowiedni
rabat. Wysyła za zaliczką na prowincję.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza
własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Wszelkie maszyny rolnicze

oraz

nawozy sztuczne 242 6-0

hurtownie oraz częściowo dostarcza:

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA”
Generalna-reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

Trzebinia Tow. Akc.

Kraków, ulica Długa 3.

Baczność Rodacy z Ameryki!

Mam przeszło 100 majątków ziemskich od 1—1.000 mor-
gów, z obcych rąk, zaraz na sprzedaż — Ziemia puzenna,
zabudowania masyw. Żywy i martwy inwentarz w pełni
kompletny, do tego kilka kamienie, restauracji, hoteli i t. d.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje K. Smogulocki Biuro
pośrednictwa i sprzedaży majątków w Jarocinie,
Rynek 20. 274 2-12

500 gospodarstw

od 10—500 mórg i wyżej, w najlepszej kul-
turze, pszenna ziemia, murowane budynki,
z całym żywym i martwym inwentarzem,
ze zapasami oraz obsiewem, w Poznańskim
i na Pomorzu, tanio do nabycia przez

Biuro komisowe J. Węciewski
Bydgoszcz, Sienkiewicza 20.

Kontrakty i intabulacje załatwia się zaraz na miejscu!
219 8-13